Nr. 282 — Sobota, 7 grudnia 1929 — Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.** **P. K. O. 141.690.**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji **21-18**, Administracji **21-17**. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować.— Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Dzisiejsze obrady Sejmu.

Izba uchwaliła votum zaufania dla marsz. Daszyńskiego

pod nieobecność posłów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 grudnia. Zainteresowanie przebiegiem dzisiejszego dnia politycznego jest znacznie większe niż było wczoraj. Wynika to zarówno z głosów prasy codziennej, jak i nastrojów w kuluarach Sejmu, oraz z konferencji prowadzonych w łonie Rządu.

Czynniki decydujące w Państwie ustaliły już wczoraj linję działania w sprawie dalszych konsekwencji ewentualnego przejścia na plenum Sejmu wniosku o wyrażenie votum nieufności dla Rządu Premjera Świtalskiego.

Całe dzisiejsze posiedzenie Sejmu jest zogniskowane w kierunku tej sprawy.

Punktualnie o godzinie 12-tej rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Przewodniczy wicemarszałek Czetwertyński, ponieważ na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się głosowanie nad wnioskiem komunistycznym i komunizujących klubów mniejszości w sprawie votum nieufności dla marszałka Daszyńskiego.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos prezes klubu B. B. W. R., poseł Sławek, który oświadczył, że prosi o przesunięcie na bliższy punkt porządku dziennego definitywnego załatwienia wniosku klubu B. B. W. R. o wybranie członków komisji śledczej dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie zajść w Sejmie w dniu 31 października br.

Poseł Sławek oświadczył, że do czasu przeprowadzenia śledztwa klub B. B. W. R. wstrzymuje się od zgłoszenia wniosku w sprawie votum nieufności dla marszałka Daszyńskiego i dlatego dziś nie będzie brał udziału w głosowaniu wniosku komunistycznego.

Posłowie z klubu B. B. W. R. opuszczają salę.

Wicemarszałek Czetwertyński zarządza głosowanie nad wnioskiem komunistycznym. Wniosek upadł, przyczem głosowali za nim tylko wnioskodawcy.

Marszałek Daszyński wchodzi na salę i obejmuje przewodnictwo.

Premjer Świtalski, oraz Ministrowie: Car, Kwiatkowski i Staniewicz wystąpią dziś z przemówieniami na plenum.

W obecnej chwili zapadła decyzja w łonie Rządu, że Premjer Świtalski wydeleguje kilku Ministrów, którzy na plenum Sejmu, w ciągu dzisiejszego popołudnia, mają wyjaśnić i zbijać zarzuty, wysunięte wczoraj przez mówców z opozycji.

Przemówienia przedstawicieli Rządu mają specjalne znaczenie przed głosowaniem wniosku stronnictw centrowo-lewicowych o wyrażenie votum nieufności dla Rządu. Chodzi o to, aby przedstawić Izbie argumenty rzeczowe i punkt widzenia Rządu w stosunku do rozmaitych zagadnień gospodarczych i politycznych.

Prawdopodobnie dyskusja przeciągnie się do późnych godzin wieczornych, tak, że niema mowy o tem, aby Sejm przystąpił do głosowania wniosku wcześniej, niż późno wieczorem.

Do głosu zapisani są kolejno Ministrowie: Car, Staniewicz, Kwiatkowski, a wreszcie Premjer Świtalski.

Godz. 1.30. Na plenum Sejmu przemawia poseł BBWR. Kosydarski, który przedstawia prace obecnego Rządu, porównując dodatnie rezultaty tych prac, z błedami i niedomaganiami rządów poprzednich.

Interpelacja konserwatystów.

Londyn, 6 grudnia. (AW.). Wczoraj podczas obrad w Izbie gmin jeden z posłów konserwatywnych zainterpelował członków gabinetu, czy Rząd polski protestował z powodu listu 40 posłów Labour Party, przesłanego mar szałkowi Daszyńskiemu. Na odpowiedź, że protestu Rządu polskiego nie było, zapytał on, czy nie jest to niewłaściwe mięszanie się stronnictwa rządowego do spraw wewnętrznych zaprzyjaźnionego obcego mocarstwa. Minister odpowiedział, że w tej sprawie musi być wniesiona do Izby gmin osobna interpelacja.

Schacht przeciwko planowi Younga.

Berlin, 6 grudnia. (PAT.) Przewodniczący delegacji niemieckiej na konferencję rzeczoznawców w Paryżu, prezydent banku Rzeszy, Schacht, wystosował do niemieckich czynników miarodajnych memorjał, w którym poddaje ostrej krytyce zarówno sam plan Younga, jak i taktykę rządu niemieckiego po konferencji haskiej.

Włoska para król. w Watykanie.

Audjencja u Papieża.

Rzym, 5 grudnia. (PAT). Para królewska, w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Grandiego i szeregu dygnitarzy dworu udała się dziś o godz. 11 automobilem do Citta del Vaticano w celu złożenia wizyty Papieżowi. Wzdłuż drogi, którą przejeżdżał samochód zebrały się tłumy publiczności, które na widok pary królewskiej wydawały okrzyki powitalne. U wejścia do Citta del Vaticano powitał gości gubernator Serafini w otoczeniu dygnitarzy dworu papieskiego. Para królewska przeszła następnie pl. św. Piotra, udając się na podwórzec Santo Marco. Gwardja powitała gości, oddając honory wojskowe, zaś orkiestry gwardji palatyńskiej i szwajcarskiej odegrały królewski hymn włoski. Para królewska w otoczeniu dygnitarzy obu dworów wprowadzona została do małej sali tronowej, gdzie był obecny Papież. Audjencja trwała 20-cia minut. Para królewska zwiedziła kościół św. Piotra i powróciła do Kwirynału, gdzie udał się zaraz kardynał Gaspari w towarzystwie nuncjusza Bergendiego w celu oddania wizyty.

Przesilenie gabinet. w Czechosłowacji

będzie wkrótce rozwiązane.

Praga, 5 grudnia. (PAT). Po blisko sześciotygodniowych rokowaniach w sprawie utworzenia rządu, wydaje się, że trudności zostały nareszcie pokonane. Nastąpiło to dzięki przyjęciu przez stronnictwo socjal - demokratyczne czeskie propozycji uczynionych przez Udżala. W skład bloku większości będzie wchodziło pięć stronnictw mieszczańskich i trzy socjalistyczne. Na ogólną liczbę 300 deputowanych 194 należałoby do większości rządowej a 106 do opozycji.

Sesja Ligi Narodów.

Genewa, 5 grudnia. (PAT). Sesja Rady Ligi Narodów zwołana została do Genewy na dzień 13 stycznia 1930.

Delegacja zrzeszenia sędziów u Min. Cara.

Warszawa, 6 grudnia. (AW.). Minister Sprawiedl. Car przyjął delegację prezydjum zarządu gł. Zrzeszenia sędziów i prokuratorów w osobach prezesa zarządu, sędziego Najw. Tryb. Adm. Jana Morawskiego, sędziego Sądu Najw. dr. Bronisława Krzyżanowskiego oraz wiceprezesa Sądu apel. w Warszawie Kazim. Fleszyńskiego. Delegacja wręczyła Ministrowi memorjał w sprawie uposażeń sędziów i prokuratorów całego Państwa. Jak wiadomo Minister przed niedawnym czasem zdołał uzyskać podwyżkę uposażeń dla sędziów i prokuratorów na stanowiskach kierowniczych a zwłaszcza dla sądów grodzkich, w których uposażenia są b. małe. Minister Car zajął w sprawie przedstawionych mu postulatów stanowisko przychylne.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 6 grudnia. Giełda pieniężna. skromne obroty. w papierach procentowych, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa. Zastój w obrotach, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Exposé P. Ministra Skarbu Matuszewskiego

wygłoszone na posiedzeniu Sejmu w dniu 5 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu zabrał u wstępu głos pan Minister Skarbu Matuszewski i w dłuższym wywodzie uzasadniał przedłożony Sejmowi preliminarz budżetu na rok 1930/1931. Uzasadnienie to oparł pan Minister na szerokiem tle ogólnej sytuacji gospodarczej i prawdopodobnego jej rozwoju.

Przedewszystkiem stwierdził pan Minister, że w życiu gospodarczem Polski zarysowały się ostatnio trzy zjawiska: ogólna ciasnota pieniądza na rynkach światowych, kryzys cen dla produkcji zbożowej a wreszcie wielka odporność okazana przez organizm gospodarczy Polski wobec tego pierwszego kryzysu ekonomicznego, przed jakim stanęliśmy od czasu pamiętnego kryzysu z lat 1925 i 1926.

Omówił przy tej sposobności pan Minister przyczyny ciasnoty pieniądza, podkreślając, że w Polsce zrodziła się ona między innemi także skutkiem wojennego zniszczenia.

Podczas kiedy wielu uczestników tej wojny wyszło z niej z obciążeniem, nieraz nawet bardzo obciążoną hipoteką, my wyszliśmy ze spalonemi domami. Głód kredytowy w Polsce, po dzień dzisiejszy trwający, tem się przedewszystkiem tłumaczy. Na to, aby odbudować swoje domy, swoje warstaty, swoje środki wytwórcze, na to każdy, kto chce żyć i pracować, szuka środków za każdą prawie cenę. Zaznaczył tu pan Minister, że kryzys pieniężny, jaki obecnie przeżywa świat nie pozostał jednak bez dodatnich skutków dla rynku polskiego. Pierwszym takim dodatnim skutkiem jest, że w stosunku do wielu krajów europejskich, w stosunku do krajów, z któremi znajdujemy się w stosunkach ożywionej wymiany, nasze kredytowe warunki wytwórczości zrównały się nieco.

Drugim skutkiem dodatnim, jaki mieć może dla gospodarki polskiej przystosowywanie się do ogólnej ciasnoty pieniężnej, jest możliwość wzmocnienia się, ugruntowania przedsiębiorstw już istniejących. Dzięki temu, że tempo inwestycji, zarówno państwowych, jak i prywatnych zahamowane zostało dość wcześnie, zaistniało zjawisko napozór tylko paradoksalne, iż łatwiej jest o środki obrotowe dziś, w czasie kryzysu pieniężnego, niż wówczas, gdy o kryzysie pieniężnym w Europie nie było mowy. Zwolnienie tempa rozbudowy spowodowało, iż stosunek kapitałów obrotowych do kapitałów zainwestowanych uległ niewątpliwie poprawie. Rynek nasz upłynnił się. Trzecim wreszcie skutkiem dodatnim, jaki oby przyniósł nam okres ciasnoty pieniężnej, są to rozpoczynające się już potroszę ograniczenia kredytów dla forsowania spożycia.

Mówiąc następnie o drugim kryzysie, jaki przeżywa Polska to jest o rozpiętości między cenami na zboże i kartofle a cenami wytworów przemysłowych wskazał pan Minister na wysiłki Rządu, zmierzające w tym kierunku, aby zrównoważyć w tej dziedzinie podaż i popyt. Zamknięto więc granice cłami ochronnemi od przywozu, otwarto dla wywozu. Zniesiono opłatę podatku obrotowego od szeregu artykułów rolniczych, zdecydowano dalej w drodze zwrotu ceł ułatwić wywóz prawdopodobnej nadwyżki, ciążącej na rynku, wreszcie, aby przeciwdziałać sezonowemu nadmiarowi podaży, zezwolono przedłużyć termin płatności podatku dochodowego i majątkowego oraz uruchomiono kredyt zastawowy na zboże.

Po omówieniu i trzeciego zjawiska to jest sposobu reagowania społeczeństwa na powyższe trudności dochodzi pan Minister do konkluzji, że mimo, iż sytuacja jest subjektywnie ciężka, mimo, że teraz właśnie najboleśniej może odczuwamy trudności, już w znacznej mierze przezwyciężone, to jednak objektywnie stwierdzić należy, że istnieją wszelkie dane, że sytuacja już zmierza ku poprawie i przypuszczać wolno, że rok przyszły będzie rokiem pokryzysowym, nie zaś rokiem kryzysu.

W dalszym ciągu zaznacza pan Minister, iż nie podziela zasady, że pieniądze przewidziane w poszczególnych paragrafach budżetu muszą zostać w całości wydatkowane. Równowaga budżetu jest zagadnieniem wymagającem ciągłego i czujnego wysiłku i swobody decyzji, nie raz, ale co chwilę. Łatwo jest osiągnąć równowagę budżetową na papierze, przy najskrupulatniejszym i najuczciwszym nawet rachunku, ale trudno jest ją utrzymać w życiu. Jeśli jedna strona budżetu, tj. dochody zależące od biegu tego życia, nie jest statyczna lecz dynamiczna, to i druga strona budżetu, wydatki, nie może być martwą, raz do roku, po najdłuższych nawet rozprawach ustalana. Budżet zawierać musi obliczenie w sposób możliwie najrealniejszy prawdopodobnych dochodów i zawierać zarazem maksymalną granicę wydatków, która może, lecz nie musi być osiągnięta.

Mówiąc o przesunięciach, jakie w obecnym preliminarzu mają miejce w porównaniu do lat ubiegłych, powiedział Minister: »Istnieją w preliminarzu na rok przyszły pewne pozycje wydatków, których rozwój nie jest zależny od naszej woli, gdyż wynika z dawniej zaciągniętych zobowiązań. Spłaty długów państwowych na rok przyszły wymagają wydatku około 50 miljonów złotych wyższego, niż w roku bieżącym. Emerytury i renty inwalidzkie są naszym długiem wewnętrznym, który traktowany być musi analogicznie do zobowiązań pożyczkowych. Wzrost pozycji wydatków nieuniknionych o prawie 60 miljonów złotych zmusił do zmniejszenia o tę sumę innych wydatków: aby granica, którą dyktują dochody nie została przekroczoną. We wszystkich więc Ministerstwach wydatki przewidziane na rok przyszły uległy zmniejszeniu w stosunku do okresu bieżącego. Droga, którą wybraliśmy dla zmniejszenia wydatków była ta sama, którą poszliśmy już na wiosnę, obniżając uchwalone już przez Izbę wydatki, na bieżący okres budżetowy o sumę 160 miljonów złotych. Droga ta polegała na zaniechaniu rozpoczynania wszelkich nowych inwestycji, natomiast na skoncentrowaniu sił dla wykończenia starych«.

Eksposé podkreśla dalej tę tak ważną okoliczność, że budżet obecny jest budżetem całkowicie i istotnie zrównoważonym. Uznaje jednak zarazem, że nie jest on bez braków a mianowicie budżet ten chory jest na chorobę wspólną wszystkim latom naszej gospodarki: nie zaspakaja normalnych potrzeb Państwa.

Stwierdziwszy istnienie u nas psychozy, jakoby wyleczyć wszystkie zła mogła radykalnie reforma podatkowa, przyczem równocześnie z tem prowadzona jest bardzo ożywiona kampanja polityczna o zwyżki płac urzędniczych, omawia p. Minister oba te tematy wyrażając się o reformie podatkowej między innemi jak następuje:

»Nie uważam bynajmniej, aby nasze ustawy podatkowe były doskonałe. Przeciwnie roją się od błędów, pełne są gospodarczych sprzeczności. Ale mimo to, że dzisiejsze podatkowe ustawy szkodzą niejednej dziedzinie życia gospodarczego, uważam, że wielka reforma podatkowa, przeprowadzona w dzisiejszej sytuacji zaszkodziłaby nam stokroć więcej. Musimy czynić nieznaczne poprawki, usuwać błędy najbardziej rażące, ale niezwykle powoli, niesłychanie ostrożnie. Każdy szeroki program reformy podatków, nawet najbardziej pociągający logicznie, nawet najponętniejszy w swym sensie socjalnym, postawiony dziś na porządku dziennym, uważałbym musiał bądź za nieopatrzność, uparte doktrynerstwo, bądź gorzej za przestępstwo wobec Państwa«.

W kwestji podwyższenia uposażeń urzędniczych, wypowiedział p. Minister kilka charakterystycznych zdań. W szczególności wypowiedział pogląd że złudzeniem jest, że można dziś w budżecie w wydatkach rzeczowo-administracyjnych znaleźć pokrycie poważniejsze na zwyżkę uposażeń urzędników. Ta praca ścieśnienia wydatków rzeczowych i administracyjnych do granic konieczności niezbędnej dla funkcjonowania maszyny państwowej, już została dokonana. Niewątpliwie co roku jeszcze to czy owo da się poprawić, ale nic dostatecznie wielkiego, aby zmienić położenie funkcjonarjuszy państwowych.

Załatwienie sprawy uposażeniowej w całej rozciągłości jest możliwe tylko w drodze stworzenia nowych źródeł dochodów, nałożenia pewnych świadczeń na pewne warstwy ludności lub pewne formy spożycia. To stanowisko zajęte przez Rząd pana prof. Bartla Rząd dzisiejszy podziela całkowicie. Ale rok bieżący, rok w pewnym stopniu kryzysowy, nie jest okresem odpowiednim do podwyższenia świadczeń ludności, a zatem budżet przyszłoroczny nie może tej sprawy załatwić.

Rząd dzisiejszy widzi jedną tylko możliwość przyniesienia czasowej ulgi funkcjonarjuszom państwowym przez stopniową wypłatę dodatku mieszkaniowego za r. 1928. Stopniową, gdyż uskutecznianie tej wypłaty zależeć będzie od posiadanych i odłożonych zaoszczędzonych ostatecznie środków. Całość tego dodatku wynosi około 100 miljonów złotych. Byłoby dobrze, gdyby wpływy skarbowe pozwoliły na to, aby w okresie obecnym pokryć jedną trzecią tej sumy.

W tem też miejscu wydał p. Minister nader pochlebne świadectwo polskiemu urzędnikowi w następujących słowach: »Dla znacznej większości służba państwowa jest czemś więcej niż sposobem zarobkowania. Gdziekolwiek spojrzymy, jakąkolwiek dziedzinę pracy państwowej zechcemy zanalizować, wszędzie napotykamy dodatnie ślady pracy tej bezimiennej szarej rzeszy, ślady równoznaczne a częstokroć równie ważne jak skutki prac ustawodawczych Sejmu, czy rozporządzeń wykonawczych Rządu. Patrjotyzm magistratury polskiej daje nam pewność, iż w masie swej rozumie ona lepiej konieczności państwowe niż niejeden z ludzi niewątpliwie dobrej woli, który stara się przemawiać w jej imieniu. I dlatego nie wierzę, aby poza swemi ciężkiemi wysiłkami codziennemi magistratura polska nie dostrzegała tego, co przesądza nietylko o jej własnej ale i o powszechnej pomyślności, aby stracić mogła z oczu równowagę budżetową Państwa«.

W zakończeniu przemówienia podał Minister preliminarz budżetowy w oświetleniu porównawczo - rozwojowemu.

Tu zaznacza eksposé, że ogółem przesunięcie, jakie istnieje między rokiem 1925 i 1930/31 wyraża się kwotą 387 miljonów, o którą to sumę mniejsze są wogóle wydatki preliminowane na rok przyszły, a nadto kwota 351 miljonów złotych więcej, wydanych na cele w budżecie 1925 r. traktowane skromniej. Ogólna tedy rozpiętość między budżetem obecnie zgłoszonym a budżetem uchwalonym na r. 1925, wynosi sumę 738 miljonów zł.

Zakończył p. Minister Skarbu swe przemówienie w sposób następujący:

„Kiedy pracowałem nad ułożeniem preliminarza, który mam zaszczyt obecnie Panom zgłosić, studjum nad budżetem 1925 r. pomogło mi w niejednem. Pomogło mi przedewszystkiem zrozumieć, jak trudno było w Polsce walczyć z naporem potrzeb, gdyż tylko ten napór potrzeb tłumaczy to, co się wówczas działo. Stan gospodarczy był trudny. Kiedy porównywałem cyfry, zdumiewał mnie przybytek w ciągu tych lat. Stopa procentowa wówczas 24, dziś 13, obieg pieniężny banknotów Banku Polskiego wówczas 349,772.000 dziś 1,246.892.000, obieg biletów państwowych i bilonu wówczas 348,841.000, dziś 256,796.000 zł., zapas walut i złota w Banku Polskim wówczas według obecnego parytetu 202,200.000, obecnie 1,194.009.000, bezrobocie wówczas na dzień uchwalenia budżetu t. j. na 30 czerwca 1925 — 171.650, na dzień 1 listopada 1925 213.890, na 30 czerwca tego roku 105.065, na 1 listopada 1929 83.340. Ogólne wpływy Skarbu Państwa za I. półrocze 1925, gdyż budżet był dopiero z końcem tego półrocza przez Sejm uchwalony, wyraził się 45.32%

Głosy prasy warszawskiej

o przebiegu wczorajszego posiedzenia Sejmu.

Warszawa, 6 grudnia. (AW.) »Gazeta Polska« omawiając przebieg wczorajszego posiedzenia Sejmu stwierdza, że exposé Min. Matuszewskiego, głębokie i rzeczowe, wywarło duże wrażenie nawet na przeciwnikach politycznych. Exposé Ministra rzuciło cały snop światła na stosunek Rządu do budżetu przez porównanie sum budżetu obecnego z budżetem z r. 1925, przyczem Sejm otrzymał rzeczywisty obraz znacznego zmniejszenia wydatków na cele administracyjno-personalne na korzyść wydatków rzeczowych.

„Kurjer Warszawski“, omawiając exposé podkreśla, iż optymistyczna ocena sytuacji gospodarczej Państwa przez Min. Matuszewskiego, jak również stanowisko w sprawie reformy podatkowej i poglądy na problem polepszenia płac urzędniczych znajdą wielu przeciwników na terenie komisji budżetowej. Niewątpliwie większość Izby zgodna będzie z usiłowaniami oszczędnościowemi Ministra, ale w poglądach na sposób realizacji programu oszczędnościowego zaznaczą się niemałe różnice.

„Express Poranny“ wskazuje, iż Sejm, jakby chcąc powetować stratę drogiego czasu, dokonał wczoraj rekordowego czynu. W ciągu jednego dnia dokonał pierwszego czytania preliminarza i odesłał go do komisji. W ten sposób dobrze zapoczątkowana została sesja zimowa. Pod wpływem tej pracowitości i mowy Min. Matuszewskiego jakby otucha wstąpiła i zaświtała nadzieja normalnej pracy nad reformą Konstytucji.

przewidzianych dochodów. Dziś wpływy za 8 miesięcy b. r. wyniosły 67.84 proc. wpływów przewidzianych na rok przyszły. W dochodach na r. 1925 preliminowano według obecnego parytetu z podatków bezpośrednich 576,346.000, dziś 631,800.000, z monopolów 623,356.000, dziś 938,081.000. Ale natomiast preliminowana z podatku majątkow. kwota 515,000.000, dziś wynosi 76,000.000. Z ceł wówczas 464 miljn., dziś 386 miljn., z bicia bilonu 22,160.000, dziś o zł., a przecież mimo to budżet na r. 1925 zamykał się deficytem. Deficyt ten w pierwszej redakcji komisji budżetowej Sejmu wynosił 21 miljonów złotych w złocie. Po szczegółowej dyskusji na plenum Sejmu deficyt ten wzrósł mimo sprzeciwu Rządu i referenta budżetowego komisji budżetowej do 47 miljn. zł. w złocie. Senat budżet zrównoważył przez podniesienie dochodów o dalszą sumę 23,727.000 zł. w złocie i zmniejszenie wydatków o kwotę 223,599.000 zł. w złocie. Sejm przyjął 30 czerwca 1925 zwyżkę dochodów o 23,801.000 zł. w złocie i skreślone wydatki o sumę 14,968.000 zł. w złocie, zamykając budżet teoretycznym deficytem 8,510.916 zł. w złocie. Rzeczywisty deficyt wyniósł, jak wiadomo, 139,856.000 zł, rachując zaś dochód z bicia bilonu i druk biletów bankowych, który wyniósł netto 86,300.000, deficyt wzrósł do kwoty 226,156.000 zł. w złocie.

Jeśli pozwoliłem sobie przypomnieć pokrótce te niedawne dzieje, to wskazują one, gdzie leży istotna różnica między rokiem 1925 a 1929 czy 1930. Potrzeby Polski nie uległy zmniejszeniu. Sumy wydatków proponowanych corocznie przez Ministerstwo, wahają się od 3,500,000.000 do 3,700.000.000. Kiedy badałem zgłoszone do Ministerstwa Skarbu preliminarze i porównałem z tem, co mówiono w Sejmie w dyskusji nad budżetem r. 1925, począłem rozumieć, dlaczego brakło wówczas owemu zespołowi ludzi w wielkiej części pełnych najlepszych chęci, ludzi nie pozbawionych ani wysokiej znajomości spraw gospodarczych, ani ciężkiego doświadczenia okresu lat 1918—1924. Różnica między r. 1925 i następnemi latami polega na obecności woli, która potrafiła przeciwstawić się potrzebom w imię konieczności. Nie taka czy inna doktryna ekonomiczna, ale postanowienie, ale nieustępliwa decyzja aby żyć wedle posiadanych środków, nie zaś ponad nie, ta decyzja zamieniona w czyn, uszeregowała sama przez się potrzeby Państwa wedle silniejszej zasady gospodarczej niżby to uczynić potrafił zespół najdoskonalszych teoretyków. Łatwo jest bowiem wymyśleć czy nakreślić rozumny i słuszny plan. trudniej jest go tylko wykonać. Jeśli Polska mogła tak szczęśliwie i tak zdrowo przystosować się do kryzysu, który przeżywa Europa, to dlatego przedewszystkiem, że filar równowagi budżetowej, na którym oparte jest całe sklepienie życia gospodarczego Państwa, już od lat dźwigał to sklepienie mocno i pewnie. Budżet, jaki w ręce Panów składam, jest odbiciem już innego niż w r. 1925 układu stosunków nietylko administracyjnych i gospodarczych, lecz i psychicznych. Między jednym i drugim leżą 4 prawie lata usilnej, twardej pracy. Zdaję sobie dokładnie sprawę z tego, że wszystko co jest w zgłoszonym Panom preliminarzu pocieszającego w stosunku do tak niedawnej przeszłości, to jest zasługą nie moją, ale tych właśnie, którzy lata ostatnie nosili na sobie odpowiedzialność za kierowanie życiem Polski.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Przemówienia przedstawicieli stronnictw.

Warszawa, 5 grudnia. (PAT.). W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Sejmu, po przemówieniu Min. Matuszewskiego (które podajemy osobno) rozpoczęła się dyskusja ogólna.

Pierwszy zabrał głos poseł Niedziałkowski (PPS.), który w konkluzji oświadcza, iż PPS. wspólnie z innemi stronnictwami lewicy i środka zgłosi wniosek, żądający ustąpienia Rządu.

Poseł Róg (Wyzwolenie) w imieniu swego stronnictwa zgłasza akces do votum nieufności dla Rządu. Natomiast co się tyczy zmiany Konstytucji, klub Wyzwolenie gotów jest z dobrą wolą rozpatrywać w komisji konstytucyjnej wszystkie wnioski.

Poseł Rybarski (Kl. Nar.) w sprawie zmiany Konstytucji oświadcza, że klub Narodowy będzie bronił swych wniosków, a wreszcie, że klub jego będzie głosował za wnioskiem nieufności dla Rządu.

Poseł Dąbski (Str. Chłopskie) przyznaje, że dzisiejsze ekspose Ministra Matuszewskiego wywarło dobre wrażenie. Chociaż stronnictwo jego początkowo przeciwne było rewizji Konstytucji, to skoro już sprawa ta jest aktualna, przystąpi ono pozytywnie i uczciwie do tej pracy pod kątem widzenia dobra Państwa, wszakże pod warunkiem, że przyjdzie taki Rząd, który będzie zdolny do współpracy z Sejmem.

Poseł Byrka (B. B.) oświadcza, że nadosadniejszą krytykę budżetu wypowiedział Minister. Inne przemówienia miały charakter polityczny, a nie rzeczowy. Zaletą przedłożenia jest to, że budżet ten jest zrównoważony. Zrównanie preliminarza nie jest wyłączną zasługą obecnego Ministra, lecz zasługą systemu, według którego prowadzona jest gospodarka. Krytycy sięgają do sprawozdań N. I. K. która jednak zbyt intensywnie interpretuje swoje kompetencje, staje na stanowisku formalnem, nie wchodząc w meritum wydatków. Przechodząc do sprawy urzędniczej mówca oświadcza, iż jeżeli Minister może przychylnie załatwić żądania urzędników, to da się wyznaczyć inny termin niż marzec 1930 r. Omawiając reformę podatkową, mówca wypowiada się za skasowaniem patentów, oświadcza się za zreformowaniem podatku przemysłowego, zniesieniem podatku obrotowego i wprowadzeniem powszechnego podatku zarobkowego. Jestto rzecz bardzo pilna i możliwa do zrobienia.

Poseł Dębski (Piast) oświadcza, że klub jego będzie głosował za odesłaniem preliminarza do komisji. Co się tyczy rewizji Konstytucji, to w tym Sejmie znalazłaby się większość dla uchwalenia istotnie potrzebnych zmian Konstytucji. W końcu zaznacza iż klub jego przyłączy się do wniosku innych klubów o wyrażenie Rządowi votum nieufności.

Po przemówieniach posłów Lewickiego (Undo), Chacińskiego (Ch. D.), Pawlaka (NPR.), Naumanna (Kl. niem.), którzy wypowiedzieli się za wyrażeniem Rządowi votum nieufności, dyskusję przerwano. Marszałek zarządził głosowanie nad wnioskiem o odesłanie preliminarza budżetowego do komisji. Wniosek ten został olbrzymią większością głosów przyjęty i w ten sposób preliminarz odesłano do komisji budżetowej.

Po odczytaniu wniosków marszałek wyznaczył termin następnego posiedzenia na jutro, piątek, godz. 12 w południe.

Na porządku dziennym znajduje się głosowanie nad wnioskiem o wyrażenie votum nieufności dla marszałka Sejmu, dalej dwa wnioski o votum nieufności dla gabinetu Premjera Świtalskiego, jeden zbiorowy klubów lewicy i centrum, drugi klubu ukraińskiego i białoruskiego. Na trzecim punkcie znajduje się projekt ustawy o dodatkowych kredytach, dalej sprawa zmiany regulaminu obrad Sejmu, wreszcie wniosek nagły klubu B. B. W. R. o wyłonienie specjalnej komisji dla zbadania zajść w Sejmie w dniu 1 października, oraz wniosek nagły stronnictwa Chłopskiego w sprawie zajść w dniu 28 listopada na wiecu w Kniszynie.

Delegacja amerykańska na konferencję morską.

Waszyngton, 5 grudnia. (PAT). Delegacja amerykańska na konferencję londyńską, z sekretarzem stanu Stimsonem na czele odjeżdża do Europy dnia 10 stycznia 1930. Poza 7-mioma głównymi delegatami, w skład delegacji wchodzą jeszcze doradcy techniczni z ramienia rządu. Ogółem w skład delegacji wchodzi około 40-ci osób.

„Adwokat i róże“.

Komedja w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego. Występ gościnny p. Wojciecha Brydzińskiego. Teatr Mały. Reżyserja p. K. Okornickiego.

Już z samego tytułu można wydobyć charakterystykę tej sztuki, n. b. jeśli się ją przedtem widziało. Dwugłowy tytuł przywodzi nam na myśl dwie kolumny o stylach odrębnych, pochodzące z odmiennych światów i z innych zgoła płaszczyzn. Jedna, to byłoby życie realne walka, ambicje; druga zaś, to cisza, piękno, przezwyciężenie siebie. Dokładnej zresztą definicji nie znajdziemy w tej sztuce, bo nie o nią autorowi chodziło. Oto przeniósł dwie kolumny z dalekich światów, postawił je w swoim ogrodzie poetyckim, oplótł miękkiemi zwojami roślin i kwiatów, rozpiął nad niemi niebo wieczorne, smutne i spokojne — i oto powstał nowy świat, a czynniki, przejęte z innych światów, zasymilowały się doń same, nie wiedząc jak, uświadomiły sobie swoje wzajemne pokrewieństwo.

Tytuł jednem słowem — »Adwokat i róże« — nie jest tytułem logicznym, lecz nastrojowym, dekoracyjnym, pieszczącym melodją dźwięków i skojarzeń. Dopatrywanie się charakteru dzieł w ich tytułach, nie jest pedanterją formalizującą tylko. Proszę sobie przypomnieć »Pretendentów do tronu«, »Wroga ludu«, »Upiory«. Czyż tytuły te sztuk ibsenowskich nie określają dokładnie tematu sztuki i jej centralnego problemu? Tytuły te są intelektualistyczne gdy tytuł ostatni sztuki Szaniewskiego — podobnie, jak i poprzednie — »Ptak«, »Żeglarz« — jest nastrojowo — dekoracyjny.

Do ostatniej sztuki Szaniawskiego, podobnie jak i do poprzednich, musi widz znaleźć odpowiedni stosunek. Może to mu się udać odrazu, o ile przedstawienie jest przygotowane bardzo starannie i stonowane w sposób bardzo harmonijny. W przeciwnym razie widz musi walczyć o dotarcie do właściwej atmosfery dzieła, o złączenie scen poszczególnych w jeden ciąg precyzyjny, kunsztowny, nastrojowy, o wydobycie harmonji całości, zasłoniętej przez niedość sharmonizowane szczegóły przedstawienia. Musi przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego, że nie chodzi tu o treść intelektualno-psychologiczną, o myśli i o ludzi. Ludzie i myśli traktowani tu są w sposób nastrojowo - dekoratywny. Świat istotny i odrębny autora nie mieści się w nich, lecz między nimi i po nad nimi. Są barwnemi kamykami kunsztownej bardzo mozaiki. Są światełkami różnobarwnemi, to zapalającemi się, to gasnącemi, układającemi konstelacje dziwne, zmienne i nietrwałe na tle ogrodu dalekiego od życia. W ręku autora utraciły ciężar i konsekwencję, któremi odznaczają się w życiu. Stały się lekkie, ironicznie sentymentalne, nie pochodzące z tego realnego świata. Wzięły z niego tylko nazwy, ogólnikowe określenia spraw ludzkich i stosunków, podobnie, jak komedja cała, nie bez ironji leciutkiej i tendencji trawestacyjnej, konstruuje naprężenia i efekty końcowe pod zapadającą kurtyną, które byłyby normalnemi naprężeniami i efektami w innej, realistycznej sztuce, a tu podobnie, jak postacie, są tylko częściami konstrukcji, czynnikami nastroju.

Czyż wiele wiemy o bohaterze sztuki — słowo »bohater« na tym terenie przybiera dziwny jakiś, zbyt jaskrawy ton — sławnym ongi adwokacie, który od 10 lat zamknął się w swoim ogrodzie, w którym hoduje róże i piękną żonę — i uczy uczniów, których los mu dał w ręce, sztuki tworzenia dalekiego od życia, dystansu odeń, umiejętności przezwyciężania się. Trudno to wszystko dokładnie w sposób intelektualistyczny określić. W tem wycofaniu się z życia dopatrywać się można motywów raczej estetycznych niż etycznych, obawy przed gwarem życia, przed brutalnością i hałaśliwością jego konfliktów.

Dowiadujemy się w ciągu akcji, konstruowanej bardzo precyzyjnie i misternie, że złodziej róż, którego potem broni przed sądem uczeń adwokata, kradł nie róże, lecz wierność małżeńską małżonki pana tego ogrodu. I dowiadujemy się, że mąż, dając uczniowi zlecenie obrony oskarżonego, wiedział o zdradzie. Śledzenie subtelnych nici, nawiązywanych i rozwiązywanych delikatną, cichą dłonią autora, daje wielkie zadowolenie estetyczne i intelektualne. Nie wejdziemy jednak do duszy adwokata, nie dowiemy się dokładnie, co jest powodem jego rezygnacji z życia i jaką jest istota stosunku jego do żony. O niej zaś wiemy jeszcze mniej.

Charakterystyki, treści psychologicznej i realnej, daje autor jak najmniej. Małe figurki ludzkie grają tu barwami swojemi, cichemi słowami, myślami niedoprowadzonemi do końca, milczeniem. Można te dane przedłużać na teren psychologiczny, ale nie trzeba, bo nie leży to w charakterze sztuki. Autor wraz z bohaterem cofnął się do ogrodu pełnego cudownych róż, ludzie są dla niego przeżyciami estetycznemi, słowa na równi dźwiękiem jak treścią, konflikty konstrukcją, a życie dalekiem, kunsztownie rekonstruowanem wspomnieniem.

Sztuka Szaniawskiego wymaga ręki reżysera bardzo delikatnej i po zegarmistrzowsku pracowitej i sumiennej. Reżyser ten zaś musi dysponować przedewszystkiem dostatecznym materjałem czasu. Sztukę we Lwowie musiano montować w sposób pośpieszny i to się przejawiło w różnorodności elementów, których nie dało się stopić w jednolitą całość. Mimo to, melodyjna, delikatna nastrojowość dzieła zwyciężyła, przyczem wysiłkowi i staranności, możliwym w tych warunkach do uzyskania w wystawieniu, nie można odmówić zasług. Gość, p. Wojciech Brydziński, był adwokatem opanowanym, pełnym szlachetności, powściągliwości i dystynkcji. P. Barwińska dała postać w bardzo dobrym stylu. P. Kierczyński postawił swoją rolę ładnie i dyskretnie. P. Lewicka była rozszczebiotana w sposób realistyczny i sympatyczny. P. Sawicka pozowała się na Irenę Solską, przesadzając chwilami w dozach gestów, wyrazów i intonacyj symbolicznych i nastrojowych. P. Szyndler grał z uczuciem i taktem. Pp. Okornicki i Ratschka dali starannie zarysowane realistyczne postacie. Pp. Zabielski i Przystawski również zasługują na wymienienie i pochwałę.

Publiczność również, gdyż sztukę tak daleką od wszelkiej brutalnej sensacyjności, krzewiącej się w produkcji teatralnej, przyjęła z największą życzliwością i uznaniem. Rec.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 6 grudnia 1929

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję po raz pierwszy

BRONZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

następującym szeregowym Policji Państwowej pp.: Janowi Boguckiemu, starszemu przodownnikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Rudolfowi Czuszkiewiczowi, emerytowanemu starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa lwowskiego, — Romanowi Kardasińskiemu, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, Andrzejowi Krukowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Michałowi Polakowi starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Wojciechowi Prokopkowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Andrzejowi Prostakowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Wacławowi Smajdorowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Eljaszowi Wchnykowi, starszemu przodownikowi Policji Państw. Województwa krakowskiego, — Aleksandrowi Wojtarowiczowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Janowi Bartysowi, przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Stanisławowi Rocowi, przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Leonowi Wachowskiemu, przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Józefowi Wesołowskiemu, przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, Jakóbowi Schultzowi, starszemu posterunkowemu Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Franciszkowi Szyprce, starszemu posterunkowemu Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Janowi Marszałkowi, posterunkowemu Policji Państwowej Województwa lwowskiego, — Piotrowi Stankowi, posterunkowemu Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Ludwikowi Ściborowiczowi, posterunkowemu Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Stefanowi Widlarzowi, posterunkowemu Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — wszystkim za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego.

Warszawa, dnia 29 listopada 1929 r.
Prezes Rady Ministrów.
(—) **Świtalski.**

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję po raz pierwszy

BRONZOWY KRZYŻ ZASŁUGI.

pp.: Stanisławowi Buczkowi, majstrowi ślusarskiemu Zbrojowni Nr. 4 w Krakowie, — Karolowi Drapczyńskiemu, majstrowi krawieckiemu Warsztatów Państwowego Zakładu Umundurowania w Krakowie,— Wilhelmowi Dąbrosiowi, werkmistrzowi działu montażowego Warsztatów 5 Dywizjonu Samochodowego w Krakowie, — Stanisławowi Hechelskiemu, stróżowi nocnemu Składnicy Mundurowej w Krakowie,— Antoniemu Hojdzie ślusarzowi Fabryki Maszyn i Odlewni Żelaza i Metali „Borek" w Borku Fałęckim. — Janowi Korczowi, tokarzowi metalowemu Zbrojowni Nr. 4 w Krakowie, — Władysławowi Kozdrze, robotnikowi Pomocniczej Składnicy Uzbrojenia w Przemyślu, — Kazimierzowi Kowalowi, dozorcy Głównej Składnicy Narzędzi i Taboru Kolejowego w Krakowie, — Franciszkowi Kluzkowi, robotnikowi Pomocniczej Składnicy Inżynierji w Krakowie, — Wiktorowi Kazimierzowi Kulpie, mechanikowi silnikowemu warsztatów 6 pułku lotniczego we Lwowie, — Walentemu Madejowi, ślusarzowi Zbrojowni Nr. 4 w Krakowie, — Józefowi Małysiakowi, ślusarzowi - rusznikarzowi Zbrojowni Nr. 4 w Krakowie, — Stefanowi Migłockiemu, robotnikowi składnicy Materjałów Intendentury we Lwowie, Józefowi Misiągowi, werkmistrzowi Składnicy Mundurowej w Krakowie, Henrykowi Mościńskiemu, majstrowi ślusarsko-maszynowemu Zbrojowni Nr. 5 w Przemyślu, — Janowi Muzyce, robotnikowi składnicy materjałów Intendentury w Przemyślu, — Władysławowi Szargikowi, robotnikowi Pomocniczej Składnicy Inżynierji we Lwowie, — Antoniemu Wierzbińskiemu, majstrowi szewskiemu warsztatów Państwowego Zakładu Umundurowania w Krakowie, — Franciszkowi Wziątkowi, portjerowi Zbrojowni Nr. 5 w Przemyślu, — Michałowi Zamirskiemu, robotnikowi Pomocniczej Składnicy Inżynierji w Przemyślu, — wszystkim za gorliwą i owocną pracę w dziedzinie przemysłu wojennego.

Warszawa, dnia 23 listopada 1929 r.
Prezes Rady Ministrów.
(—) **Świtalski.**
(»Monitor Polski« Nr. 277, z dnia 2 grudnia 1929).

Przesilenie długotrwałe i łagodne.

Rządowe przesilenie w Czechach, które jest następstwem ostatnich wyborów parlamentarnych, należy do najbardziej długotrwałych i uciążliwych z pośród tych, które w ostatnich czasach mieliśmy możność obserwować. Nie można jednak zgoła powiedzieć, aby w tej długotrwałości przesilenia mieściły się jakiekolwiek znamiona, świadczące o tem, że maszyna państwowa funkcjonuje źle. I dlatego przesilenie trwa, poszczególne jego rozdziały tak zawiłe i skomplikowane, że trudno byłoby je streszczać, następowały po sobie bardzo szybko, obecnie zaś zamknęła się pierwsza księga tej powieści w ten sposób, że p. Udrzal po tylu wysiłkach stwierdził niepowodzenie swojej misji. Równocześnie jednak wszystko idzie swoim normalnym torem i opinją zgoła nie jest zaniepokojona z powodu przewlekającego się kryzysu rządowego, który ma charakter, że tak powiemy, fachowy, interesujący tylko specjalistów. Rozwój organizmu państwowego czechosłowackiego i jego funkcyj, jest zapewniony. Warunki wszelkie po temu istnieją, chodzi tylko o znalezienie odpowiedniej formuły, w dziedzinie praktyki zaś o rozdział wpływów w postaci tek między poszczególne narodowości i stronnictwa.

Z dwu kompleksów, społecznego i narodowego, które składają się na całość życia politycznego, oba zostały w Czechosłowacji w teorji szczęśliwie rozwiązane. Życie partyjne jest tam bardzo rozwinięte, a stronnictwa są silnie zorganizowane. Mimo to jednak gotowość do realnego kompromisu jest powszechna, i to po stronie partji zarówno mieszczańskich, jak i socjalistycznych. Ani się nie śni stronnictwom niesocjalistycznym nawoływać do krucjaty przeciw socjalistom. Socjaliści zaś, i to zarówno socjaldemokraci czescy jak i niemieccy, nie mówiąc już o czeskich narodowych socjalistach, którzy wogóle nie są partją doktrynerską, są w pełni zwolennikami polityki realnej i nie mają zgoła skrupułów sumienia, tak aktualnych np. u socjalistów francuskich, na temat, czy wolno socjalistom wstępować do rządu i czy mogą współpracować w rządzie i parlamencie ze stronnictwami mieszczańskiemi? Pytania te zostały w Czechosłowacji od chwili powstania państwa rozstrzygnięte w sensie pozytywnym. Jeśli zaś w ostatnich czasach partje socjalistyczne znajdowały się w opozycji, to ze względów rzeczowych, nie zaś z motywów związanych z doktryną.

Podobnie pozytywnie rozstrzygnięta została kwestja współudziału mniejszości narodowych, a więc Niemców, Słowaków, a do pewnego stopnia i Węgrów, w rządzie i w większości rządowej. Pod tym względem nawet najbardziej zdecydowani nacjonaliści czescy, narodowi demokraci, nie robią już trudności. A również po stronie mniejszości, z wyjątkiem grup radykalnych wśród nich, których wpływy jednak ustawicznie się zmniejszają, wyraża się gotowość do pozytywnej współpracy w ramach państwa. Zarówno stronnictwa aktywistyczne niemieckie, a więc chrześcijańsko - społeczni i związek rolników, jak i ludowcy słowaccy, zasiadali w rządzie i nadal gotowi są w nim zasiadać. Również w węgierskiem stronnictwie chrześcijańsko-społecznem zaznaczają się tendencje do pozytywnej współpracy.

Można powiedzieć, że trudności wypływają właśnie z nadmiaru skłonności do udziału w rządzie tak, że trudno jest rozdzielić wpływy i teki między licznych pretendentów. Podział ten przytem uwzględniać musi dwa punkty widzenia: narodowy i społeczny. I to komplikuje sprawę. I tak, socjaliści wszystkich narodów, wzięci jako całość, mają łączne pretensje, z drugiej zaś strony partje niemieckie w całości domagają się określonych wpływów, w ramach zaś tych znów bloków społecznych i narodowych, zachodzących na siebie, konkurują ze sobą poszczególne stronnictwa.

Jak z tego widać, dyspozycje do pozytywnej współpracy istnieją w całej pełni, chodzi tylko o zręcznego rachmistrza, któryby skonstruował równanie, wyrażające podział wpływów w rządzie i większości rządowej między tak licznych wspólników.

Z.

Serce ś. p. Władysława Reymonta

w murach kościoła św. Krzyża.

W kościele św. Krzyża w Warszawie odbyło się — jak już donosiliśmy — uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej, poza którą w puszce marmurowej złożono serce wielkiego pisarza ś. p. Władysława Reymonta.

Na uroczystość przybyli P. Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki w otoczeniu szefów kancelarji cywilnej i wojskowej oraz adjutantów, członkowie rodziny zmarłego pisarza, p. Prezes Rady Ministrów Kazimierz Świtalski, Minister W. R. i O. P. Sławomir Czerwiński, Wojewoda warszawski Jaroszewicz, dyrektor departamentu sztuki prof. W. Jastrzębowski, dyrektor protokołu dyplomatycznego p. Romer, prezydent miasta Z. Słomiński. Bardzo licznie był reprezentowany świat literacki. Miejsca w prezbiterjum zajęli reprezentanci różnych instytucji. Nawy kościoła wypełniła publiczność.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą świętą, którą odprawił ks. biskup Szlagowski w asystencji duchowieństwa. Pienia wykonali artyści Opery warszawskiej. Po Mszy ks. biskup Szlagowski wygłosił piękne kazanie, w którem powiedział m. in. „ś. p. Władysław Reymont śpi snem wiecznym, ale serce jego spoczywa wśród żywych. Był to talent nawskroś rodzimy, wyrosły na glebie polskiej, jak ten kwiat polny, jak dąb w lesie, „Chłopi" Reymonta, to epopea, która nie przeżyje się. Przez tę powieść nieśmiertelną Reymont unieśmiertelnił się w narodzie i ludzkości. Powieść jego żyje. Żyje ta wiara ludu, którą pisał w swem dziele. Niech mu Bóg za to wiecznością zapłaci".

Po skończonem nabożeństwie odbyło się odsłonięcie, a następnie poświęcenie tablicy granitowej, poza którą spoczęło serce wielkiego pisarza. Tablica ta, zaprojektowana i wykonana przez artystę-rzeźbiarza Zygmunta Otto nosi napis „Tu spoczywa serce ś. p. Władysława Reymonta". Poświęcenia dokonał ks. biskup Szlagowski.

Sam akt złożenia serca Reymonta odbył się kilka dni temu w obecności rodziny zmarłego pisarza, grona literatów oraz przedstawiciela parafji.

Puszka z sercem pisarza oraz tablica wmurowane zostały w pierwszym bocznym filarze z lewej strony głównej nawy kościoła. W tymże filarze spoczęło również serce Chopina.

L. O. P. P.

Onegdaj odbyło się w sali sesyjnej Województwa Ogólne Zgromadzenie **programowo - budżetowe** Komitetu Woj. LOPP. we Lwowie. Na Zgromadzenie przybyło kilkunastu delegatów z Komitetów powiat. LOPP. oraz reprezentanci władz wojskowości i miasta.

Zebranie zagaił prezes inż. Stanisław Rybicki, proponując na przewodniczącego Zgromadzenia p. prezydenta Adolfa Czerwińskiego, członka Komitetu honorowego Komitetu Woj. LOPP. we Lwowie, na zastępcę p. pułk. Wesołowskiego, reprezentanta DOK., na sekretarza p. Mieczysława Zrogowskiego, delegata Komitetu pow. LOPP. w Drohobyczu.

Program prac LOPP. przedstawił p. prezes Rybicki, budżet zaś na 1930 r. p. dyr. Tiger. Główne punkty programu obejmują prowadzenie i utrzymanie Szkoły mechaników lotniczych LOPP. w Sygniówce, budowa warsztatów dla tejże Szkoły, aktywowanie i rozbudowa w pierwszym rzędzie lotnisk mających znaczenie państwowe w powiecie Rawy, Sokala, Gródka Jagiellońskiego, dalej lotnisk w Borysławiu i Krośnie, zorganizowanie obrony przeciwgazowej na zasadach ustalonych dla całej Rzeczypospolitej, praca wśród młodzieży i propaganda wśród starszego społeczeństwa.

Preliminarz budżetu zamyka się tak w dochodach jak i rozchodach kwotą 372.972.— zł.

Po dyskusji, w której wzięli udział delegaci i członkowie Zarządu, program i preliminarz budżetu został jednomyślnie zatwierdzony.

Na wniosek delegata Komitetu pow. LOPP. w Drohobyczu, Zgromadzenie wyraziło opinję, że organizowanie społeczeństwa dla celów LOPP. w Kołach t. zw. familijnych, któreby nosiły nazwę założyciela, może przyczynić się do rozszerzenia wpływów LOPP. oraz do ujęcia tych sfer, które dotychczas nie są organizacją LOPP. objęte.

Eksplozja w fabryce.

Berlin, 5 grudnia. (PAT.) W zakładach fabrycznych stali w Dortmundzie nastąpiła dziś eksplozja. Z nieznanych dotąd przyczyn pękł w czasie próby nowego sposobu odlewania stali, napełniony roztopioną stalą zbiornik, stal rozlewając się w koło, ciężko poparzyła 3 inżynierów i 7 robotników. Z pośród ofiar wybuchu trzy osoby znajdują się w stanie beznadziejnym.

Ambasador sowiecki w Londynie.

Londyn, 5 grudnia. (PAT.) Sokolników wyjechał już z Moskwy i przybędzie w sobotę do Londynu wraz z Bogomołowem, którego nominacja na radcę ambasady jest tu już oficjalnie wiadoma. Ambasador brytyjski wyjeżdża do Moskwy w sobotę.

KRONIKA

Grudzień **6** Piątek	KALENDARZ Rz.-kat. Mikołaja b. Gr.-kat. Amfyłochja Wschód słońca g 7 m 28 Zachód „ „ 15 „ 25 Długość dnia g 7 m 55

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 6 grudnia, o godz. 7.30: „Trio", pożegnalny występ pp. Malickiej, Węgierki i Sawana.

Sobota, 7 grudnia, o godz. 3.30 popoł.: „Cudowny pierścień", przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej (ceny najniższe).

Niedziela, 8 grudnia, o godz. 3.30 popoł.: „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Niedziela, 8 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Trio", pożegnalny występ pp. Malickiej, Węgierki i Sawana.

Poniedziałek, 9 grudnia, o godz. 7.30: „Artyści", po raz ostatni (tani dzień — ceny zniżone).

Występy Malickiej, Węgierki i Sawana zostały przedłużone do niedzieli 8 bm. włącznie. Ze względu na niezwykłe powodzenie, jakiem cieszą się występy słynnej trójki artystów w dowcipnej błyskotliwej komedji Lenza „Trio", zlokalizowanej przez Z. Kleszczyńskiego, dyrekcja teatrów miejskich przedłużyła z nimi umowę. Znakomici goście grać będą w Teatrze Wielkim dziś, w piątek, dnia 6 bm., w sobotę, dnia 7 i w niedzielę, dnia 8 bm. w „Trio". Prócz tego Malicka i Węgierko wystąpią w Teatrze Małym dnia 7 i 8 bm. o godz. 3.30 popoł. w niezrównanych swych kreacjach w „Świcie, dniu i nocy" Nicodemiego.

Dyrekcja Teatrów miejskich poszukuje do chóru osoby obdarzone pięknemi głosami i umiejące czytać nuty. Próbna audycja odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 11-tej w Teatrze Wielkim.

TEATR MAŁY.

Piątek, 6 grudnia, o godz. 7.30: „Adwokat i róże", gościnny występ W. Brydzińskiego.

Sobota, 7 grudnia, o godz. 7.30: „Adwokat i róże", gośc. występ W. Brydzińskiego.

Niedziela, 8 grudnia, o godz. 3.30 popoł.: „Świt, dzień i noc", ostatni występ pp. Malickiej i Węgierki.

Niedziela, 8 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Adwokat i róże", gośc. występ W. Brydzińskiego.

Poniedziałek, 9 grudnia, o godz. 7.30.: „Adwokat i róże", gośc. występ W. Brydzińskiego.

„Świt, dzień i noc" w Teatrze Małym w wykonaniu świetnych artystów Malickiej i Węgierki ukaże się tylko dwa razy popołudniu o godz. 3.30 w sobotę, dnia 7 bm. i w niedzielę, dnia 8 bm.

TEATR REWJI GONG:

W piątek, 6 grudnia „Gong Jazz". Dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wiecz.

W sobotę, 7 grudnia „Gong Jazz". Dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wiecz.

Niedziela, 8 bm., godz. 12 w południe: Poranek po cenach całkiem zniżonych, od groszy 80—290. Przedstawienia o 7.30 i 9.30: „Gong Jazz".

Poniedziałek, 9 bm., godz. 7.30 wiecz.: rewja „Gong Jazz". Zniżki ważne. Godz. 9.15: fenomenalny koncert tria prof. Theremina.

Rewja pt. „Gong Jazz" zdobyła sobie wstępnym bojem wielkie powodzenie. Zwłaszcza podobały się pełne werwy i humoru piosenki Hanki Runcwieckiej i Janiny Leonowicz, znakomity tercet braci Calabraci w wykonaniu Cybulskiego, Rewskiego i Stefana Laskowskiego, obrazek footbalowy „Pod bramką". Znakomite tańce w wykonaniu baletu Eug. Koszutskiego na czele z Marlińską i Heinrichem oraz barwna oprawa sceniczna składają się na fascynującą całość.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Kobieta i pajac", w gł. roli Conchita Montenegro.
CASINO: „Tragedja dziedzicznie obciążonego".
CHIMERA: „Błękitny walc".
COLOSSEUM: „Zielona brygada".
FATAMORGANA: „Miłość kozaka".
GRAŻYNA: „Niepotrzebny człowiek".
KOPERNIK: „Miłość w pustyni".
LEW: „Grzeszna miłość".
MARYSIEŃKA: „Miłość w pustyni".
LUNA: „Wrogowie ognia".
OAZA: „Trzykrotne wesele".
PALACE: „New York w nocy". 2-gi film dźwiękowy.
PAN: „Więzień wyspy św. Heleny".
PASAŻ: „Student z Montanny".
POLONJA: „Święte kłamstwo".
PROMIEŃ: „Powrót z niewoli".
STYLOWY: „Jej pierwszy całus".
UCIECHA: „Miasto cudów" Douglas Fairbanks.

Uroczysty Poranek ku czci Jana Dekerta z okazji 140-tej rocznicy I-go Zjazdu Mieszczaństwa Polskiego w Warszawie, zainicjowanego przez tego Wielkiego Obywatela, piastującego ówcześnie godność prezydenta stolicy, odbędzie się staraniem Stow. „Gwiazda" (Franciszkańska 7) w niedzielę, 8 bm. Początek o godz. 11 przedpołudniem.

Komitet Woj. **LOPP.** we Lwowie podaje do wiadomości, że wygrane na losy loterji lotniczej LOPP. w Kielcach są do odebrania w sekretarjacie Komitetu Woj. LOPP. we Lwowie, gmach Województwa, ul. Czarnieckiego, w godzinach od 9 do 13, za zwrotem zakupionego losu.

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych donosi, że czwarty wykład prof. dra Henryka Gaertnera pt. „Wyraz a znaczenie" odbędzie się w piątek, dnia 6 bm., piąty pt. „Z historji i geografji wyrazów" w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 19-tej (7-ej) w sali Kopernika, nowy gmach Uniwersytetu, ul. Marszałkowska, 1 p.

Koło Lwowskie Związku Obrony Kresów Zachodnich zawiadamia, iż doroczne walne zebranie Koła odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 18.30 w sali Czytelni Akademickiej, ul. Łozińskiego 7.

Z Rady Przybocznej. Pod przewodnictwem zastępcy Komisarza Rządu radcy Frankowskiego odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie Rady Przybocznej. Przed posiedzeniem jawnem odbyło się posiedzenie tajne.

Na porządku dziennym była sprawa mianowania dyrektora Muzeum Przemysłu Artystycznego. Bardzo ożywiona dyskusja nad tą sprawą przeciągnęła się do godz. 10 min. 30. W rezultacie w imiennem głosowaniu dr. K. Hartleb otrzymał 30 głosów, przeciw 15, przy 4 kartkach pustych.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, zast. Komisarza Rządu, prof. Obmiński oświadczył, że uważa to za votum nieufności, wobec czego rezygnuje z godności zastępcy Komisarza Rz., poczem opuścił salę.

Zabrał głos p. Litwinowicz i oświadczył, że Rada Przyboczna nie przyjmuje rezygnacji dra Obmińskiego do wiadomości i że uchwałę tę mu zakomunikuje.

O godz. 10 min. 30 rozpoczęło się posiedzenie jawne, na którem powzięto szereg uchwał drugich.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). W niedzielę dnia 8 bm. odbędzie się w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarcie wystawy grudniowej. Złożą się na nią większe kolekcje dzieł: Bartkowskiego (Lwów), Lama (Poznań), Rychter - Janowskiej (Kraków), Wachtla (Wiedeń) oraz wystawa ogólna t. zw. »Gwiazdkowa« na którą dą się też dzieła złożone przez artystów miejscowych. Nadto p. Kahane z Łodzi zajmie jedną salę swojemi pracami z działu metaloplastyki. Wystawa przedstawia się więc nadzwyczaj bogato i rozmaicie. Nazwiska wymienione gwarantują jej wysoki poziom. W ramach wystawy grudniowej znajdą się też dzieła złocone przez artystów lwowskich na rzecz losowania pomiędzy właścicieli biletów rocznych. Wystawione w pokoju Sekretarjatu wzbudzą niewątpliwie ogólną ciekawość wśród zainteresowanych. Wystawa otwartą będzie codziennie od 10 do 15 popoł.

W procesie majora dr. Urbanowicza wypełniło wczorajszy dzień ponowne badanie stanu zdrowia kilku uwolnionych przezeń poborowych, oraz dyskusja fachowa między urzędowymi znawcami-lekarzami a oskarżonym i prymarjuszem dr. Domaszewiczem.

Bracia Rokietkowie, Klemens i Jan, oskarżeni o cały szereg rabunków, skazani zostali wczoraj: pierwszy na cztery, drugi na trzy lata więzienia.

PODZIĘKOWANIE.

Dotknięci z woli Bożej ciężkim ciosem z powodu zgonu Męża i Ojca ś. p. Dra Szczepana MIKOŁAJSKIEGO, dziękujemy serdecznie za liczne dowody pamięci i uznania, złożone ś. p. Zmarłemu, za oddanie Mu ostatniej posługi w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Panu Delegatowi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Drowi Jarlińskiemu, Panu Wojewodzie Gołuchowskiemu, Delegatowi Wojew. Stanisławowskiego, Prezydjum Miasta Lwowa, Gronu Profesorów Wydz. Lek. U. J. K., Panom Starostom Powiatowym, Przedstawicielowi Izby Lekarskiej, Tow. Lekarskiego, Tow. Walki z Gruźlicą, Lwowskiego Tow. Ratunkowego, Powiatowym Związkom Lekarzy, Współpracownikom biurowym, Urzędnikom Wojew. Lwowskiego, Małopolskiemu Zrzeszeniu Techników Dentystycznych, Gronu Kolegów i Przyjaciół Zmarłego, oraz Wszystkim, którzy brali udział w smutnym obrzędzie i nieśli słowa współczucia w nieszczęściu.

Zarazem dziękujemy z całego serca WPanom Profesorom i Drom Grekowi, Halbanowi, Renckiemu, Rotfeldowi i Drom Grabowskiemu i Goertzowi za wszelkie podjęte przez Nich trudy w czasie choroby Zmarłego a w szczególności dziękujemy WPanu Drowi Wysockiemu, który otaczał Zmarłego serdeczną opieką i starał się ulżyć Mu w cierpieniach do ostatniej chwili życia.

Żona z Rodziną.

Katastrofa lotnicza we Lwowie.

W dniu wczorajszym wydarzyła się we Lwowie wstrząsająca katastrofa lotnicza Około godz. 12-tej w południe wzbiły się w przestworza trzy samoloty wojskowe, które dokonywały t. zw. lotów grupowych. W czasie manewrowania nastąpiło tragiczne zderzenie dwóch samolotów. Oba samoloty runęły na lotnisko w Skniłowie, grzebiąc pod sobą pilotów i obserwatorów. Na miejscu zginęli: podporucznik Mostowski, sierżant Komarnicki i plut. Dręgowski. Czwarty uczestnik tragicznego lotu por. Mieczykowski doznał ciężkich kontuzyj na ciele i wstrząsu mózgowego. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala powszechnego.

„Zecerzy" przed sądem.

Dnia 4 grudnia z. r. przybył do Lwowa podróżujący naokoło świata t. zw. „globtrotter", obywatel jugosłowiański z Belgradu Juljusz Żurkowski. We Lwowie spotkała go niemiła niespodzianka. Na ulicy Gródeckiej przystąpiło do niego 3 nieznanych osobników, rozmawiających mieszanym językiem. Pod pretekstem, że nie mogąc się pomiędzy sobą rozmówić i porozumieć, prosili Żurkowskiego, by był tłumaczem. Osobnicy ci opowiadali mu, że jeden z nich jest z Czechosłowacji i niema pieniędzy na wizę, że nie rozumieją się na polskiej walucie, przyczem prosili go, o wytłumaczenie im wartości poszczególnych banknotów. Żurkowski nie przeczuwając nic złego, wyciągnął z kieszeni portfel, a ci widząc 40 zł., wyciągnęli je, zostawiając mu w ręku 2 metalowe obrączki i 1 łańcuszek, jako zastaw, każąc mu chwileczkę poczekać. Żurkowski zmuszony był udać się na policję, gdzie mu okazano album oszustów, z którego rozpoznał znanego i niebezpiecznego „zecera" Leona Łozińskiego, którego policja w parę godzin po dokonaniu oszustwa aresztowała.

W dniu dzisiejszym odbyła się rozprawa, po której zasądzono Łozińskiego na 2 mies. aresztu. Łoziński wyroku nie przyjął, zaś prokurator wniósł zażalenie z powodu zbyt niskiego wymiaru kary. W czasie rozprawy znajdował się na sali wyw. Ludwik Pfiffer, na którego Łoziński rzucił się, obrażając go. Sędzia dodatkowo ukarał Łozińskiego aresztem dyscyplinarnym w odosobnionem zamknięciu przez 8 dni.

Ostatnie wiadomości z miasta.

— o —

POŻAR MIESZKANIOWY. W mieszkaniu Izaka Rejmana, przy ul. Piłsudskiego 11 a, wybuchł pożar, który zniszczył część urządzenia. Przybyła na miejsce straż pożarna zlokalizowała ogień. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić. Szkoda wynosi około 1500 zł.

STRZELIŁA DO MĘŻA. Niejaka Marja Budzicka, właścicielka straganu na pl. Unji Brzeskiej strzeliła wczoraj w bramie realności przy ul. Unji Brzeskiej 3 do swego męża Stanisława, raniąc go w prawy bok. Powodem zamachu były niesnaski rodzinne pomiędzy małżonkami. Pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do szpitala powszechnego, Budzicką zaś odstawiono do aresztu.

SAMOBÓJSTWO. W restauracji Wilhelma Hermana, przy ul. Na Błonie 2, niejaki Juljan Offner, zarządca folwarku w Mostach Wielkich wypił w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny. Pogotowie ratunkowe odwiozło denata do szpitala powszechnego. Powodu samobójstwa stwierdzić dotychczas nie zdołano.

PŁÓD NA CMENTARZU. Zarządca szpitala żydowskiego przy ul. Rappaporta Józef Bodian zawiadomił policję, że na starym cmentarzu żydowskim znalazł płód płci żeńskiej, liczący około 7 miesięcy, porzucony przez nieznaną kobietę. Płód ten złożono w kostnicy szpitala żydowskiego aż do orzeczenia komisji lekarskiej.

ZNACZNA KRADZIEŻ. St. sierżant W. P. Frymer, zam. przy ul. Kleparowskiej 24 doniósł policji, że w czasie jego nieobecności w mieszkaniu nieznani sprawcy włamali się do wnętrza, skąd skradli kurtkę damską, rewolwer, 2 prześcieradła, oraz większą ilość bielizny damskiej i męskiej, której wartości poszkodowany narazie podać nie mógł.

AWANTURY ULICZNE. Nocy ubiegłej przy ul. Leona Sapiehy niejakie Stanisława Albinowska, Katarzyna Lemieszko oraz Aniela Łączyńska, wszystkie lekkiego prowadzenia się, wywołały olbrzymią awanturę i zbiegowisko. Interwenjowała policja, która wszystkie wymienione winowajczynie przytrzymała w aresztach. — Drugą awanturę wywołali: Zdzisław Kotera oraz Mateusz Sinkowski, przyczem usiłowali przeszkodzić posterunkowemu policji w pełnieniu jego czynności urzędowych. I oni również znaleźli się w aresztach.

NIE ZAPŁACIŁ RACHUNKU w restauracji Fani Dich, przy ul. Gródeckiej 129 niejaki Jan Ilków, zamieszkały przy ul. Traugutta 7. Został on wobec tego pod zarzutem oszustwa przytrzymany przez policję.

ARESZTOWANIA. W ciągu dnia dzisiejszego ujęci zostali: Stefan Kuczma jako podejrzany o kradzież mieszkaniową przy pl. Akademickim l. 4. — Pod tym samym zarzutem ujęty został również Michał Rzeźnik. — Rudolf Wiśniewski poszukiwany jako zbieg z więzienia. — Wilhelm Emerle oraz dwie jego towarzyszki Ludwina Schwestówna i Wiktorja Chmielowska za opilstwo i awantury w śródmieściu. — Anna Douhan za kradzież kwoty 150 zł. na szkodę Ewy Martyn, zam. przy ul. Gródeckiej l. 4. — Marja Pasternak, służąca, obecnie bez zajęcia za kradzież bielizny na szkodę swej chlebodawczyni Cyli Hibler, zam. przy ul. Jachowicza 18. — Agata Szmigielska za kradzież pierzyny wartości 260 zł. na szkodę Marji Szenstein, zam. przy pl. Krakowskim 20. — Wilhelmina Wanke, zam. przy ul. Boimów 4 za kradzież bańki z miodem na szkodę Teonji Sobotańskiej, zam. przy ul. Ruskiej l. 15.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

OSTATNIE DNI ROSYJSKIEJ AKADEMJI NAUK. Rząd sowiecki przystąpił do likwidacji rosyjskiej Akademji nauk, jako niezależnej placówki naukowej.

W roku ubiegłym Akademję pozbawiono prawa wyboru nowych członków i wybór zastąpiono przez nominację. Rząd bolszewicki mianował w skład Akademji komunistów w rodzaju Fryczego, Deboryna i innych, lub nawet agentów G. P. U., w rodzaju słynnego ongiś w liberalnych kołach inteligencji rosyjskiej publicysty Tana-Bogoraza, który zajmuje się obecnie gorliwie tępieniem „kontr-rewolucji“.

Nominacje te wypaczyły dotychczasowy charakter Akademji, lecz wobec nieusuwalności jej członków nie wpłynęły na charakter i kierunek pracy niezależnych członków Akademji.

Obecnie zdecydował się rząd sowiecki na ostateczną likwidację Akademji. Prof. Oldenburg, któremu zarzucano zbytnią uległość wobec władz bolszewickich, tym razem nie chciał brać udziału w nowej „reorganizacji“ Akademji i zmuszony był podać się do dymisji ze stanowiska jej generalnego sekretarza. Władze sowieckie mianowały komisję, która otrzymała polecenie sprawdzenia stanu rzeczy w Akademji. Komisja ta oskarżyła całą Akademję o kontr-rewolucję, opierając swój wniosek na rzekomem wykryciu dokumentów politycznych, jakie były rzekomo ukryte przez pracowników Akademji od władz sowieckich. O tem, jak sztuczne i nieudolne jest oskarżenie, świadczy, między innemi, jeden szczegół: na liście dokumentów, jakie były rzekomo ukryte przed władzą sowiecką, prasa sowiecka zamieściła archiwum namiestnika b. Królestwa Polskiego, hr. Berga, traktując dokumenty z tego archiwum, jako posiadające rzekomo aktualność polityczną. Na czele komisji, której rząd sowiecki powierzył „reorganizację“ Akademji, stanął czekista Figatner. Komisja ta dąży obecnie do tego, aby „Akademja stała się sowiecką, lub przestała istnieć zupełnie“.

NAGRODA GONCOURTÓW. Nagroda Goncourtów została przyznana Marcelowi Arlandowi za książkę p. t. „Ordre“.

Polskie Towarzystwo badań nad Europą Wschodnią i Bliskim Wschodem.

W gmachu studjum słowiańskiego Uniw. Jagiell. w Krakowie odbyło się zebranie konstytuujące członków Polskiego Towarzystwa dla Badań nad Europą Wschodnią i Bliskim Wschodem. Na zebranie przybyło grono wybitnych uczonych oraz publicystów interesujących się zagadnieniami, dla których badania i naukowego opracowania powstaje nowe Towarzystwo. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Nitscha wygłosił referat informacyjny prof. Uniw. Jagiell. dr. W. Lednicki, przedstawiający cel i środki działalności Towarzystwa. Celem Towarzystwa jest, jak wynika z referatu, przyczynianie się do pogłębienia znajomości ludów zamieszkujących w Europie Wschodniej, ze specjalnem uwzględnieniem Rosji Sowieckiej oraz Bliskiego Wschodu. Do osiągnięcia tego celu dążyć będzie Towarzystwo przez popularyzowanie zdobyczy naukowych drogą odczytów i t. d. Towarzystwo zapewniło sobie współpracę szeregu najwybitniejszych znawców przedmiotu, a to w formie prelekcyj, jakie wygłosić przyrzekli już w najbliższym czasie m. i. J. E. ks. arcybiskup Ropp, naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. p. Hołówko, prezes Jan Kucharzewski, redaktor K. Srokowski, dyrektor dep. M. S. Z. Łukasiewicz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. Mikołaj Trubeckoj i inni.

W dyskusji nad referatem prof. Lednickiego zabierali głos obecni na zebraniu delegat M. S. Z. dyr. Sokolnicki, prof. Kowalski, redaktor Srokowski oraz prof. Wędkiewicz. Po dyskusji, na wniosek przewodniczącego zebranie zatwierdziło listę tymczasowego zarządu towarzystwa, w skład którego weszli prof. Jan Rozwadowski, jako prezes prof. Wacław Lednicki, jako sekretarz oraz jako członkowie zarządu delegat Ministerstwa Spraw Zagranicznych Sokolnicki, prof. Wędkiewicz, prof. Lehr - Spławiński, prof. Kowalski i red. Srokowski.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Mjr. dypl. Roman Starzyński: „Zarys nauki organizacji sił zbrojnych“. Warszawa, 1929. Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy.

Książka ta jest aktualną pracą z zakresu organizacji sił zbrojnych. Uwzględnia ona zarówno stan obecny organizacji wojskowej jak i jej historyczny rozwój. W szczególności traktuje o systemach tworzenia sił zbrojnych, o składzie osobowym i zadaniach głównych, o siłach zbrojnych w czasie pokoju, o organizacji jednostek wojskowych i władz wojskowych, wreszcie osobny rozdział poświęcony jest siłom zbrojnym morskim.

Autor tej pracy, wieloletni pracownik na niwie organizacji wojska oraz wykładowca tego przedmiotu w szeregu szkół i kursów wojskowych, potraktował omawiany temat bardzo szeroko (około 300 stron dużego formatu) i gruntownie, dostosowując jego zakres do programu nauki organizacji w szkołach wojskowych. Ze względu na swą wartość praca mjr. Starzyńskiego została też zalecona przez Ministerswo Spraw Wojskowych do studjów w szkołach i formacjach wojskowych.

Podręcznik ten jest konieczny dla wszystkich interesujących się dziedziną organizacji wojska, a już niezbędnym wprost dla każdego oficera.

K. W.

Inż. Zbigniew Trylski. »Mały podręcznik obozowania«. Warszawa 1929 r. Główna Księgarnia Wojskowa.

Jako tomik 8 i 9 wydawanej przez Główną Księgarnię Wojskową bibljoteczki sportowej ukazała się praca inż. Z. Trylskiego p. t. „Mały podręcznik obozowania“. Zawiera ona najważniejsze wskazówki i zasady z zakresu obozownictwa i obozowania. W poszczególnych rozdziałach pracy autor omawia wyprawę osobistą, pakowanie namiotów i ich rozbijanie, rozpatruje kwestję pożywienia, podaje co się robi w obozie, wreszcie jak się go zwija. Wskazówki autora są bardzo szczegółowe i nic nie jest w nich pominięte, by zapewnić obozującemu zupełną wygodę. Szczególny nacisk położony jest w pracy na odżywianie. Tu autor daje mnóstwo prostych przepisów sporządzenia napojów i potraw, które mogą przydać się nietylko w obozie, ale i w różnych warunkach życia codziennego.

Nadmienić trzeba, iż autor, stary i doświadczony harcerz, włożył w omawiany podręcznik nie tylko zasób swego długoletniego doświadczenia, lecz również najnowsze zdobycze z tego zakresu bądź to zaobserwowane na ostatnim międzynarodowym zlocie skautowym w Anglji, bądź też zaczerpnięte z sumiennie przestudjowanej literatury zagranicznej.

Praca napisana jest językiem prostym i nadzwyczaj popularnie. Ozdobiono ją mnóstwem ładnych i pełnych humoru ilustracyj.

Obozowanie jest zarówno sposobem miłego i z korzyścią dla zdrowia spędzenia wolnych chwil jak i środkiem pomocniczym w wioślarstwie, turystyce i innych sportach, a nawet w pracy zawodowej. To też omawiana książka powinna zwrócić na siebie uwagę nietylko sportowców ale i wszystkich tych, którzy na swobodzie w zetknięciu z przyrodą chcą nieraz odpocząć fizycznie i duchowo. Zwolennicy tak modnego obecnie „campingu“ znajdą w niej prawdziwie doskonałą i niezwykle praktyczną pomoc.

Poza tem pojawienie się tej pracy powita z dużem zadowoleniem przedewszystkiem młodzież zgrupowana w organizacjach przysposobienia wojskowego oraz świat wojskowy.

K. W.

Najnowsze wydawnictwa „Roju“.

Upton Sinclair „Nafta“ (powieść). „Nafta“ — o której autorze Jack London pisał, że jest „pełen zmysłowego życia, czujny na pot i krew“, a Jerzy Brandes, że jest „pośród żyjących pisarzy jednym z niewielu, zasługujących na całkowite zaufanie“ — to wielka epopeja nafty i rewelacja współczesnej moralności amerykańskiej. To też nie próżno Barbusse orzekł, że „człowiek, który taką książkę napisał, stanął w rzędzie wielkich pisarzy ludzkości oraz ujawnił przez to tyleż odwagi co talentu“.

Istotnie: życie miljarderów i gwiazd filmowych, wielkie spekulacje i rozpusta na podłożu purytańskiem — z jednej strony, z drugiej zaś — nędza robotników, hańba robotnic, zdławione strajki, wszystko to na podkładzie sekciarstwa i ciemnoty — oto iście Dantejski obraz „Boskiej Komedji“ Ameryki XX wieku.

Blasco Ibanez »Gabriel Luna« (powieść). Jest to kolejny tom bibljoteki hiszpańskiej i hispano-amerykańskiej, wydawanej przez „Rój“ pod redakcją dr. Edwarda Boyé. Pełne uznania głosy prof. Wędkiewicza, Kadena-Bandrowskiego, Pomirowskiego, Czachowskiego, Birkenmajera i innych, zamieszczone na końcu książki, wskazują na wysoki poziom tej bibljoteki.

Do odczucia „Gabriela Luny“, który stal się niby relikwią Walencji, przyczynia się świetny, lekko pisany, pełen niemal anegdotycznej treści i dużej erudycji wstęp tłumacza.

Frank Heller „Tysiączna i druga noc“ (powieść). Jest to pierwsza z dwunastu powieści szwedzkiego pisarza, które zaleją niebawem rynek, jak zapowiada „Rój“. Bohater tych powieści Collin, to gentleman - -przestępca o niesłychanej inteligencji i subtelnie wyostrzonem poczuciu honoru.

Zofja Dromlewiczowa „Pod banderą miłości“. Edna Ferber „Statek komedjantów“. Obie te książki są powieściami filmowemi. Pierwsza — była podłożem dla oryginalnego filmu polskiego, druga — dla słynnego filmu dźwiękowego.

Marion „Władca“ (powieść fantastyczna).

GEORGE GOODCHILD. 61)

Czarna Orchidea.

Serang potrząsnął amfatycznie głową. Był obznajomiony ze zjawiskami atmosferycznemi i wiedział, że w górze wiatr jest silniejszy i że będzie pędził płomienie ku wyżynie. Najlepsza droga ucieczki wiodła ku rzece, która mogła powstrzymać pożar przynajmniej na chwilę.

— Już on wie najlepiej — rzekła Teresa.

— Prawdopodobnie. Ale stracić owoc tylu trudów, tylu zachodów...

Porwał z ziemi kilka przedmiotów. Dziewczyna poszła za jego przykładem. Powietrze było duszne i żar skręcał liście drzew i krzewów. Serang biegł przodem, nagląc ich do pośpiechu. Nim zrobili jedną milę, ogień zaczął ich doganiać. Co raz oczom Teresy odsłaniała się waląca na nich masa dymu i płomieni. Taka okropność nie marzyła jej się nigdy nawet w najbardziej gorączkowych majaczeniach.

— Prędzej! — naglił Serang.

Brakowało jej tchu. Potknęła się i o mało nie upadła. Armstrong podtrzymał ją w porę za ramię. Wypadli na polanę i ku swemu przerażeniu ujrzeli, że płomienie liżą już drzewa z drugiej strony.

— Pułapka! — zaklął Armstrong.

Serang zboczył ukośnie na prawo, dając znaki, aby się za nim posuwali. Armstrong rzucił wszystko, co zabrał z obozu, i parł naoślep za przewodnikiem. Teresa starała się im dotrzymać kroku. Nagle z poza niej podniósł się olbrzymi, wężowaty kłąb dymu i zasłonił cały widok.

— Tereniu!

Z mroku wydarło się donośne wołanie. Spróbowała odkrzyknąć, ale gardło odmówiło posłuszeństwa. Potem nastąpiła cisza, przerywana tylko wzmagającym się rykiem płomieni. Szarość dymu centkowała się żółtoczerwonemi plamami i smugami. Zrozumiała, że zbliża się śmierć i wydawszy okrzyk bólu i trwogi, rzuciła się naoślep przed siebie.

Po paru minutach wiatr wykręcił się trochę, bo dym się przerzedził, chociaż płomienie widać było z trzech stron. Zdawało jej się, że biegła teraz w innym kierunku, ale mało ją to obchodziło. Byle tylko nie pozwolić się doścignąć płomiennemu smokowi, byle tylko zdążyć...

Przez chwilę miała wrażenie, że niebezpieczeństwo minęło. Żar osłabł i powietrze zrobiło się bardziej przejrzyste. Osunęła się na powalone drzewo, dziękując Bogu za zmiłowanie. Niestety, była to tylko krótka przerwa. Uderzył ją w twarz prąd powietrza, podobnego do żaru z pieca, poczem zahuczały nieomylne płomienie i od przodu rozgorzała piekielna jasność.

Serce zamarło jej w piersiach. Zrozumiała, że musi zrobić odwrót w samo serce ognia, z którego się właśnie wyrwała. Wyglądało tak, jakby została oskrzydlona z czterech stron. Jeżeli był jeszcze jaki wąski korytarz niezajętego przez pożar terenu, to musiał on być bardzo wąski i trudny do znalezienia. Czekała kilka minut w nadziei że posuwające się płomienie zmienią kierunek — ale nie, szły prosto na nią.

Napół martwa porwała się do ucieczki, lecz pomimo, że biegła bardzo prędko, ogień zdawał się ją doganiać. Oglądając się co chwila za siebie, stwierdziła z przerażeniem, że odległość między nią a bezlitosną pogonią zmniejsza się z sekundy na sekundę. Z chwilą, gdy przed sobą zobaczyła taką samą ścianę płomieni, jak za sobą, zamarła w niej ostatnia iskierka nadziei. Teraz już było wszystko jedno, czy stać, czy uciekać. Zboczenie na prawo czy na lewo nie przedstawiało również żadnych szans ratunku. Okrutna, nieubłagana śmierć wyciągnęła po nią ramiona. Przyszedł koniec...

Z suchemi oczami i spękanemi wargami, usiadła na ziemi i nieruchoma, jak sparaliżowana, śledziła zbliżającą się zatratę. Dziwny był to objaw, ale nie czuła żadnego bólu. Przesycone popiołem gorące powietrze nie dusiło jej już, ani nie paliło. Strach znikł bez śladu i jego miejsce zastąpiła tępa ciekawość.

— Hal-lo!

Doznała wrażenia, że naokoło zadzwoniły jakieś głosy — w dymie i płomieniach — niesamowita symfonja szyderczych głosów, wołających ją w zaświaty.

— Hallo! Tereniu!

Jej własne imię, tak wyraźnie wymówione, przywołało ją do przytomności. Podniosła głowę i spojrzała w kierunku, z którego zdawało się lecieć wołanie. W chwilę później oczom jej ukazał się dziwny widok. Z płomieni wynurzyła się postać, owinięta w derkę. Przez chwilę stała pośrodku okrążonej przez płomienie przestrzeni, chwiejąc się niepewnie na nogach, poczem podbiegła do niej.

— Dzięki Bogu!

M. W. K. T. a konkurs awionetek.

W związku z przyszłoroczną Międzynarodową Wystawą Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, która będzie miała specjalny dział lotnictwa (a więc i lotnictwa sportowego), nabiera cech konieczności zorganizowanie projektowanego konkursu awjonetek w 1930 r. właśnie w Poznaniu.

W ten sposób konstruktorzy awjonetek zyskają świetną sposobność do obejrzenia wszystkich typów wystawionych płatowców i społeczeństwo, składające spore fundusze na L. O. P. P., będzie mogło przyjrzeć się imprezie, w której pieniądze społeczne są zaangażowane.

Wreszcie atrakcyjność konkursu, ze względu na odbywającą się Wystawę, zyska ogromnie na sile.

Byłoby przeto pożądane, aby Zarząd Główny L. O. P. P., jako organizator projektowanego konkursu awjonetek, zainteresował się uwagą powyższą.

Szersze jezdnie rozwiązaniem trudności komunikacyjnych.

Rosnący z dnia na dzień ruch automobilowy Stanów Zjednoczonych przybrał ostatniemi czasy takie rozmiary, że straty poniesione wskutek natłoku na drogach wynoszą ni mniej ni więcej, jak 2.000,000.000 dolarów rocznie. Jest to w przybliżeniu suma, wystarczająca do wybudowania nowych i utrzymania w dobrym stanie dróg starych. W związku z tem rząd Stanów Zjednoczonych oraz szereg organizacyj automobilowych, nie ograniczając się do upomnienia kierowców, by byli zabezpieczenia ludności i zaoszczędzeostrożniejsi, przedstawił potrzebę budowania większej ilości szerszych dróg, celem zmniejszenia natłoku, lepszego nia biljonów dolarów rocznie. Celem ułatwienia pracy realizatorom powyższych postulatów, powstał specjalny komitet do badania warunków ruchu kołowego.

Badania komitetu stwierdziły, że gwałtowny wzrost ilości automobilistów nagli do szeregu ułatwień komunikacyjnych i do należytej regulacji ruchu. Policja drogowa i świetlne sygnały są niezbędne dla ochrony zarówno jadących, jak i pieszych, nie wystarczy to jednak dla rozwiązania problemu. Jedynie szersze drogi mogą całkowicie zapewnić należyte bezpieczeństwo i wygodę.

Wielu automobilistów doszło j ż do tego wniosku, zważywszy że najniebezpieczniejszą rzeczą jest wymijanie. Zasadniczo powinno się go unikać na wąskich drogach. Co ma jednak czynić przybywający z daleka automobilista, który śpieszy się do miasta i zostaje nagle wstrzymany przez długie szeregi samochodów, któremi spacerowicze odbywają wolno przejażdżkę podmiejską.

Można jeszcze czasem wyminąć jeden lub dwa wozy naraz, trudno jest jednak na wąskiej i ruchliwej drodze przegnać kilkanaście aut jadących jedno za drugiem.

Jedynem rozwiązaniem tych trudności jest budowa szerszych jezdni. Jak podaje Biuro Informacyjne Genekazał się system stref, rozgraniczający ral Motors, najlepszym systemem drogę na pasy przeznaczone dla samochodów wolniej lub szybciej jadących. Spragnieni szybszej jazdy uzyskują w ten sposób prawo obywatelstwa bez narażania cudzego i własnego bezpieczeństwa.

G. M.

Jak radjo przyczyniło się do wykrycia raka ziemniaczanego?

W ostatnich czasach zdarzył się jeszcze jeden fakt świadczący dobitnie o znaczeniu radja dla spraw rolniczych; tym razem pośrednictwo radja, jako szybkiego informatora przyczyniło się do wykrycia raka ziemniaczanego. Pewien gospodarz z pow. Łowickiego zwrócił do skrzynki rolniczej Polskiego Radja, opisując w liście objawy choroby występującej na ziemniakach; z opisu redakcja skrzynki określiła, że chorobą tą jest prawdopodobnie rak ziemniaczany, wobec czego w pierwszej z kolei pogadance przeznaczonej na omawianie korespondencji nadsyłanej przez rolników do skrzynki pocztowej rolniczej, skierowano pod adresem gospodarza tego dokładne wyjaśnienie charakteru choroby, jaką jest rak ziemniaczany, omówiono konieczność walki z nią oraz podano środki walki i sposoby postępowania w razie stwierdzenia tej choroby, określone przez specjalną ustawę. Ponadto redakcja skrzynki rolniczej zwróciła się do Stacji Ochrony Roślin w Warszawie, podając do wiadomości Stacji, jako organu powołanego do walki z chorobą raka ziemniaczanego, adres gospodarstwa w celu umożliwienia sprawdzenia czy faktycz nie w danem gospodarstwie choroba ta wystąpiła.

Grobowiec westalki.

Jak donoszą z Rzymu, w tych dniach odkryto nad brzegiem rzeki Annio, w pobliżu dworca kolejowego Tivoli, nadzwyczaj ciekawy grobowiec z drugiego wieku ery naszej.

Grobowiec ten, który dochował się dotychczas w doskonałym stanie, zawiera szczątki doczesne westalki, to jest jednej z rzymskich strażniczek świętego ognia. Sarkofag jego spoczywa na szerokiej podstawie z marmuru trawertyńskiego o pięciu stopniach, na których wznosi się odłamek kolumny.

Na kolumnie znajdują się dwa napisy, świadczące, że tu pochowana była westalka, 60-letnia Cassinia, córka Lucjusza, cieszącą się czcią powszechną.

Wewnątrz sarkofagu znajduje się całkowicie zachowany szkielet westalki, szaty jej jednak widocznie z czasem w proch się rozsypały, nie znaleziono bowiem ani śladu jakiejkolwiek odzieży. Tylko pod głową widnieje plama czerwona, prawdopodobnie pozostałość po poduszce purpurowej, na której spoczywała głowa zmarłej.

Obok szkieletu leży lalka artystycznie wyrzezana z drzewa oliwkowego, posiadająca ruchome ręce i nogi i ozdobiona złotym łańcuszkiem na szyi oraz złotemi bransoletami.

Po zbadaniu grobowca, zamknięto go ponownie, nie naruszając zawartości, westalka więc z przed prawie dwudziestu wieków i nadal pozostanie w miejscu wiecznego swego spoczynku.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Dodatek polski w wydawnictwie rumuńskiem. Rumuński dziennik ekonomiczny »Argus« wydał dodatek, poświęcony Polsce i stosunkom gospodarczym polsko-rumuńskim. Między szeregiem wybitnych osób obu krajów, które zasiliły ten dodatek swojemi pracami, znajdujemy tam artykuły Ministrów: Zaleskiego, Kwiatkowskiego, Niezabytowskiego, Madgearu, Szembeka, Cretzianu, poruszające zagadnienia finansowo-handlowe i przemysłowe Polski i analizując możliwości rozwojowe stosunków gospodarczych między obu krajami. Minister Zaleski pisze m. in.: »Współpraca polsko-rumuńska w dziedzinie ekonomicz nej ma widoki wielkiego rozwoju w przyszłości. Jestto dopiero początek a ostatnio podpisane w Warszawie porozumienie ekonomiczne wskazuje drogę, którą winny dążyć nasze wysiłki. Pomimo tego, że droga ta jest jeszcze bardzo długa i pozostaje jeszcze do wykonania olbrzymia praca, jestem pewny, że otwierają się dla nas widoki owocnych rezultatów, gdyż ścisła współpraca gospodarcza obu narodów rozpoczyna epokę pomyślności, której pragnie cały świat. Zadaniem prasy jest oświetlać tę drogę i skierowywać te wysiłki do właściwych celów, przez ułatwianie wzajemnego poznania«.

Wystawa wzorów polskiego przemysłu włókienniczego w Sztokholmie. Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości, że z inicjatywy Szwedzko - Polskiej Izby Handlowej w Sztokholmie odbędzie się w okresie od 15 do 30 stycznia 1930 r. w Sztokholmie wystawa wzorów polskiego przemysłu włókienniczego, która niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie rynku włókienniczego krajów skandynawskich (Szwecji, Norwegji i Danji), importujących rocznie za przeszło 120 miljonów dolarów przędzy, tkanin włókienniczych i wyrobów dzianych. Wystawa ta wzbudziła wśród sfer gospodarczych żywy oddźwięk, gdyż szereg firm zadeklarował już gotowość uczestnictwa. Odpowiednie zgłoszenia przyjmuje Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi (Targowa 63), przed dniem 10-go grudnia r. b.

Akcja propagandowa Międzynarodowych Targów w Poznaniu rozpoczęta. Miejski Urząd Targu Poznańskiego przystąpił już do intensywnej propagandy Międzynarodowych Targów w Poznaniu, które odbędą się od 27 kwietnia do 4 maja 1930 r. Propaganda Targów zakreśla coraz szersze kręgi, docierając do najdalszych zakątków naszego Państwa. Akwizację wystawców krajowych i zagranicznych rozpoczęto w całej pełni, wysyłając warunki i zgłoszenia na Targi.

Niezmiernie ułatwiają pracę akwizycyjną M. U. T. P. sami wystawcy, którzy w tym roku zgłaszają się bardzo licznie, jeszcze przed otrzymaniem materjału propagandowego, pragnąc w ten sposób zabezpieczyć sobie wobec przewidzianego bardzo licznego udziału w przyszłych Targach Poznańskich, najodpowiedniejsze miejsca.

Międzynarodowe porozumienie fabryk wagonów. Według »L'Usine« w najbliższym czasie dojdzie do międzynarodowego porozumienia fabryk wagonów. Francji ma być przyznaczony kontyngent wywozowy, obejmujący 200 lokomotyw, 500 wagonów osobowych i 4.500 towarowych.

Pierwsze sprawozdanie Banku Czechosłowackiego na podstawie jednostki złotej. Bank Czechosłowacki ogłasza swe pierwsze sprawozdanie oparte na złotej jednostce monetarnej: Kapitał akcyjny wynosi 405 miljonów. Zapasy złota wynoszą 1.258 miljonów. Portfel dewiz do którego wliczono zapasy srebra w wysokości 48 miljonów osiągnął sumę 1.954 miljonów. Obieg biletów bankowych wzrósł o 766 miljonów. Wkłady na rachunkach bieżących spadły o 546 miljonów do 416 miljonów. Z tytułu podatku majątkowego wpłacono 572 miljony. Pokrycie do którego zalicza się obecnie jedynie pokrycie metalowe wynosi 38 i pół proc.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 1-szej.

*

Lwów, dnia 5 grudnia 1929.

Konwersyjna 49.75. Gazy wsch. 21.75 do 22.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 5 grudnia 1929.

Skromne obroty pozagiełdowe w otrębach po cenach poniżej ostatnich notowań.

Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Loco Podwołoczyska:

Otręby żytnie od 13.— do 13.50. Otręby pszenne od 13.72 do 14.25.

Loco wagon Lwów:

Otręby żytnie od 13.50 do 14.—. Otręby pszenne od 14.25 do 14.75.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 grudnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·79·00	125·10·00	124·48·00
Holandja	359·82·00	360·72	358·95
Kopenhaga	238·97·00	239·57·00	238·37·50
Londyn	43·50·50	43·61·00	43·40·00
Nowy Jork	8·89·50	8·91·50	8·87·50
Paryż	35·12·00	35·21·00	35·03·00
Praga	26·44·00	26·50·00	26·38·00
Szwajcarja	173·29·00	173·72·00	172·86·00
Sztokholm	240·23·00	240·83·00	239·63·00
Wiedeń	125·45·00	125·76·00	125·14·00
Włochy	46·68·00	46·80·00	46·56·00

5% pożyczka konwersyjna 47·25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 65·25 65·25 65·25
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 grudnia 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	18·00
Bank Handl.	119·00	Ostrowiec B.	69·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	21·25
Bank Polski	167·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	69·00	Zieleniewski	80·00
Siła i światło	98·00	Zawiercie	10·50
Spiess	105·00	Haberbusch	103·00
Warsz. cuk.	29·00	Borkowski	11·00
Węgiel	69·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	38·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	33·50	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·00
Firlej	38·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 4 grudnia 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	50·00
Bank Polski	166·00	Parowozy	19·00
Zieleniewski	70·00	Chodorów	158·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	285·00
Tohan	5·75	Chybie	35·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 4 grudnia 1929

Berlin	169·83·00	Czerniowce	37·50
Budapeszt	124·23·00	Austr. kol. p	21·15
Bukareszt	4·22·50	Goleszów	257·50
Kopenhaga	190·05	Cement	89·50
Londyn	34·61·00	Browary	113·00
Medjolan	37·13·00	Alpiny	33·40
N. Jork	70·09·00	Berg u. Hüt.	815·00
Paryż	27·93·50	Poldi Hütten	164·25
Praga	21·02·50	Prager Eisen	430·00
Warszawa	79·78·00	Rima	102·00
Zurych	137·81·00	Skoda	351·00
Renta majowa	0·935	Siersza	13·50
Renta lutowa	0·934	Silesia	13·10
Dunaj S. Adria	83·85	Zieleniewski	60·25
Bankverein	21·60	Apollo	111·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·40
Kreditanstalt	51·75	Karpaty	4·15
Hipoteczny	62·00	Galicja	31·00
Kompas	12·75	Nafta	28·00
Landerbank	24·00	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·08·00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 5 grudnia 1929

N. Jork	4·88·10	Niemcy	20·38·08
Holandja	12·09·00	Szwajcarja	25·11·00
Francja	123·92	Praga	164·56·00
Belgja	34·86·08	Wiedeń	34·66·00
Włochy	93·22·00	Warszawa	43·50

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 5 grudnia 1929

Paryż	20·26·00	Berlin	123·17·50
Londyn	25·11·00	Wiedeń	72·43·00
Nowy Jork	5·14·40·00	Praga	15·26·00
Włochy	26·93·50	Warszawa	57·75·00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 5 grudnia 1929

Londyn	123·93·00	Holandja	10·25·00
N. Jork	25·39·00	Praga	75·30
Włochy	132·90	Niemcy	608·00·00
Szwajcarja	493·25·00	Wiedeń	357·50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 645/29. Edykt. Na wniosek firmy „Rakszawa" w Rakszawie Sąd grodzki w Krośnie wzywa posiadacza zaginionego weksla opatrzonego Nr. 2075 z daty Krosno, opiewającego na 800 zł., wystawionego 14 lipca 1929 przez Samuela Goldsteina w Krośnie, płatnego 28 lutego 1930 Bank drobnych kupców i przemysłowców w Krośnie, żyrowanego przez firmę Wurzel i Daar w Tarnowie, by zgłosił się w tut. Sądzie i okazał weksel najdalej do dnia 28 kwietnia 1930. Jeżeli w tym czasokresie nie zgłosi się posiadacz wymienionego weksla, zostanie weksel uznany za umorzony. 10435

Sąd grodzki, Oddział I.
Krosno, 2 września 1929.

LICYTACJE.

E. XII. 550/29/13. Dnia 18 grudnia 1929 godzina 9 rano biuro 91 odbędzie się na wniosek Reginy Schurtmann licytacyjna sprzedaż połowy realności whl. 1476 gminy Stanisławów Natana Schurtmanna w Stanisławowie własnej, składającej się z pbud. 2066, pgr. 181/1, 181/8, tj. budynku fabrycznego murowanego piętrowego z zabudowaniami, urządzeniem tartacznem, kolejką i oparkanieniem. Wartość szacunkowa 46.557 zł. 50 gr. Najniższa oferta 23.278 zł. 75 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 10469

Sąd grodzki, Oddział XII.
Stanisławów, 13 listopada 1929.

E. 1350/28. Edykt licytacyjny. Dnia 15 stycznia 1930 o godzinie 10 rano nastąpi sprzedaż połowy realności whl. 435 gminy Jaśliska. Realność ta oszacowana jest na 3100 zł. Najniższa oferta wynosi 1550 zł. Poniżej tej ceny sprzedaż nie dojdzie do skutku. Akty i dokumenty tej sprawy przeglądać można w tut. Sądzie w godzinach urzędowych biuro Nr. 7. 10468

Sąd grodzki.
Rymanów, dnia 4 listopada 1929.

E. 920/28/14. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia roszczeń i praw rzeczowych. Na wniosek niel. Marji Prostej działającej przez matkę i opiekunkę Martę Prostą stronę egzekwującą odbędzie się dnia 23 grudnia 1929 o godz. 8.30 rano w biurze Nr. 32 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następującej nieruchomości zobowiązanego Tytusa Ilnickiego własnej. Gm. kat. Kujdanów pgr. lk. 1493/2 wraz z przynależnością t. j. koniczyną. Wartość szacunkowa 950 zł. Najniższa oferta 633 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Osoby roszczące sobie na nieruchomości prawa rzeczowe wzywa się do zgłoszenia tych praw w tut. Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż w przeciwnym razie nie wolno będzie ich dochodzić więcej w odniesieniu do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze. 10460

Sąd grodzki, Oddział IV.
Buczacz, dnia 10 listopada 1929.

E. 132/28. Edykt licytacyjny. Dnia 14 grudnia 1929 godzina 9 odbędzie się licytacja w tutejszym Sądzie połowy realności whl. 2034 gminy Łaskowce składającej się z pgr. 659, 660 ogród pb. 117. na której pobudowana jest chałupa oraz 3/12 części whl. 44 gminy Łaskowce składającej się z pgr. 3243 rola, droga. Wartość szacunkowa 2114 zł. 50 gr. Najniższa oferta 1400 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne można oglądać każdego dnia w tutejszym Sądzie.

Sąd grodzki. Oddział II.
Budzanów, dnia 25 października 1929. 10461

E. VIII. 8380/29/6. Edykt licytacyjny. Dnia 31 grudnia 1929 o godzinie 9-tej w biurze Nr. 78 tut. Sądu odbędzie się w celu zniesienia współwłasności obj. whl. 836 ks. Tustanowice, Abrahama i Mischla Schwarzenthalów, Władysława Kozioła, Stanisława i Stanisławy Michałowskich współwłasnej, publiczna licytacja na warunkach, które mogą być w sekretarjacie tut. Sądu przeglądane w godzinach urzędowych. Cena wywołania wynosi 600 zł. i niżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. 10463

Sąd grodzki, Oddział VIII.
Drohobycz, dnia 2 grudnia 1929.

E. 703/29. Edykt licytacyjny. Dnia 20 grudnia 1929, o godz. 13 popołudniu odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie publiczna licytacja realności obj. 1/2 whl. 567, 1/6 whl. 349, 1/2 whl. 271, 1/6 whl. 272, 1/3 whl. 273, 14/72 whl. 504, 1/12 whl. 869, 2/8 whl. 870 ks. gm. gm. kat. Tumierz, zobowiązanego Dmytra Sarańczuka własnych. Wartość szacunkowa nieruchomości wraz z przynależn. 704 zł. 75 gr. Najniższa oferta 468 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Halicz, dnia 5 października 1929. 10464

E. 733/29. Edykt licytacyjny. Dnia 20 grudnia 1929, o godz. 11 przedpołudniem odbędziesię w niżej wymienionym Sądzie publiczna licytacja realności obj. whl. 1302a ks. gr. gm. kat. Błudniki, zobowiązanego Mikołaja Szkiry własnej. Wartość szacunkowa nieruchomości wraz z przynależn. 344 zł. 93 gr. Najniższa oferta 230 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Takie prawa, wobec któych niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. 10465

Sąd grodzki, Oddział IV.
Halicz, dnia 5 października 1929.

E. 4244/28/14. Edykt licytacyjny. Na wniosek Marji Liebersbach w Wojniłowie odbędzie się dnia 20 grudnia 1929 godz. 11 przedpołudniem biuro Nr. 8 tut. Sądu licytacja 2/4 części realności whl. 1687 a) ogród, wartość szacunkowa 900 zł., najniższa oferta 450 zł. i 1/4 whl. 1688 gminy Wojniłów dom mieszkalny i ogród warzywny, wartość szacunkowa 1552 zł., najniższa oferta 786 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział XII.
Kałusz, dnia 11 listopada 1929. 10466

E. VIII. 2440/29/8. Edykt licytacyjny. Dnia 22 stycznia 1930 o godzinie 10-tej przedpołudniem, w biurze Nr. 78 tut. Sądu, odbędzie się licytacja 1/8 części realności budowlanej z domem mieszkalnym i z urządzeniem piekarni zpn. — przy drodze z Wolanki do Tustanowic, obj. whl. 611 ks. Tustanowice. Wartość szacunkowa 12.715 zł. 88 gr. Najniższa oferta 8.477 zł. 26 gr. Wzywa się osoby, mające jakieś prawa do powyższych części realności, by prawa te zgłaszały najpóźniej do powyższego terminu licytacyjnego, z tem, że później nie będą mogły tych praw zgłosić przeciw nabywcy w dobrej wierze. Interesowanych odsyła się do edyktu, ogłoszonego na tablicy tut. Sądu. 10462

Sąd grodzki, Oddział VII.
Drohobycz, dnia 3 października 1929.

E. 1455/29. Edykt licytacyjny. Dnia 22 stycznia 1930 o godz. 9 rano odbędzie się licytacja całej realności whl. 48 gminy Rudawka Rymanowska. Realność ta ocenioną jest na 500 zł. Najniższa oferta wynosi 333 zł. 40 gr. Poniżej tej ceny sprzedaż nie dojdzie do skutku. Akta i dokumenty tej sprawy można przeglądać w podpisanym Sądzie biuro Nr. 7. 10467

Sąd grodzki, Oddział III.
Rymanów, dnia 23 listopada 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 54/29/2. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Arona Willnera, kupca z Brzozowa. Komisarzem ugodowym s. s. o. Marjan Kowiński. Zarządcą ugodowym Mendel Filler z Brzozowa. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12 dnia 13 grudnia 1929 godz. 9 przedpołudniem. 10449

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 16 listopada 1929

Sa III. 77/29. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Karola Kurpiela w Kluszkowcach odracza się audjencję ugodową na dzień 16 grudnia 1929 godzina 12.

Sąd grodzki. 10450
Krościenko n/D., dnia 3 grudnia 1929.

Sa. 32/29/12. Na wniosek Leona Zuckerkandla nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu, otwarte postępowanie ugodowe zastanawia się.

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Tarnopol, 3 października 1929. 10458

Sa. 48/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Izydora Schreiera nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu. Komisarz ugodowy, sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu Wiktor Cebrowski. Zarządca ugodowy Bernard Pundyk, kupiec w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu dnia 17 grudnia 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w biurze Nr. 21. Do tego Sądu należy zgłosić swe wierzytelności choćby o nie spór był w toku do dnia 16 grudnia 1929.

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Tarnopol, 12 listopada 1929. 10459

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 452/29. Mikołaj Hłynka, urodzony 1897 z Przybyłowa, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1918. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Atamaniuka w Przybyłowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 5 października 1929. 10383

T. 372/29. Wasyl Słobodianek, urodzony 1877 z Tustania, żołnierz, zaginął w niewoli rosyjskiej roku 1915. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Ptasznika w Tustaniu o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 23 października 1929. 10384

T. IV. 111/28/7. Jan Martyka z Mielca, urodzony 28 marca 1900 roku w Wojniczu powiat Brzesko, syn Błażeja i Antoniny Łacińskiej, jako żołnierz Wojsk Polskich (grupy Abrahama padł w sierpniu 1929 roku w czasie wojny na froncie ukraińskim pod Hermanowem obok Winnik i na cmentarzu w Bilce szlacheckiej pogrzebany został. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi drowi Stanisławowi Małeckiemu, adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Jana Martykę wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 3 miesięcy od ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego czasokresu edyktalnego, Sąd na ponowny wniosek, wyda orzeczenie o dowodzie jego śmierci.

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Tarnów, 7 listopada 1929. 10446

T. 475/29. Chaim Ginzberg, urodzony 1889 z Monasterzysk, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierżbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 16 października 1929. 10387

T. 330/29. Stefan Kuczyk, urodzony 1896 z Jamnej, żołnierz, zmarł na wojnie 1916 roku. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Ilka Kuczyka w Jamnej o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 4 października 1929. 10388

T. 332/29. Wasyl Matuszewski, urodzony 1890 z Dołhej Wojniłowskiej, żołnierz, zabity został 1918 roku w Monte Perteka. Celem udowodnienia jego śmierci, uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 30 sierpnia 1929. 10389

T. IV. 69/29. Edykt. Bronisława 1. śl. Garbulińska 2 śl. Szymańska, córka Wojciecha Ryndaka i Anieli z Figurów, urodzona dnia 6 grudnia 1862 w Olszynach zaginęła bez wieści w Ameryce od 1900 roku. Celem uznania jej za zmarłą, wzywa się o przesłanie wiadomości o niej w ciągu roku.

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV.
Jasło, 16 października 1929. 10431

T. 194/29. Kindrat Masłyjowicz, syn Piotra i Kaliny, urodzony 7 czerwca 1889 w Koziowej, żołnierz austrjacki zaginął na froncie rosyjskim w roku 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Stryj, 15 listopada 1929. 10438

T. 126/22. Wasyl Jacków, syn Michała i Eufrozyny, urodzony 29 grudnia 1881 w Hurniem, gr. kat. rolnik, ożeniony z Marją Orew 1 śl. Iwasunyk, zaginął jako żołnierz austrjacki 9 p. p. na froncie rosyjskim podczas wojny światowej w jednej z bitw pod Łuckiem w jesieni 1915 r. Wiadomości o nim udzielić należy adwokatowi drowi Marguliesowi w Stryju lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie licząc od daty ogłoszenia w druku tego edyktu.

Sąd okręgowy
Stryj, 18 lipca 1929. 10439

T. 245/29. Iwan Tryniów, syn Ołeksy i Ołeny, urodzony 11 grudnia 1898 w Spasie, żołnierz ukraiński zaginął od r. 1919 bez wiesci. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po roku od tego ogłoszenia licząc wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Stryj, 14 listopada 1929. 10440

T. 160/29. Michał Dobosiewicz, syn (Adalberta) Wojciecha i Marji, ur. 1 listopada 1894 w Skolem, żołnierz ukraiński zaginął na froncie pod Samborem w 1919 r. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po roku od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Stryj, 12 listopada 1929. 10441

T. IV. 23/29/4. Stanisław Gąsior, urodzony 30 kwietnia 1892 w Żyrakowie ad Dębica powiat Ropczyce, syn Józefa i Reginy Kieras jako żołnierz byłego austrjackiego 40 pułku piechoty oraz uczestnik wojny światowej w roku 1916 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi drowi Tadeuszowi Folnerowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Stanisława Gąsiora wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 30 czerwca 1930. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Tarnów, 26 października 1929. 10433

T. IV. 41/29/6. Józef Froń, urodzony 21 lutego 1894 w Nawsiu powiat Ropczyce, syn Piotra i Marji Ogorzałek jako żołnierz byłego pułku austrjackiego 17 i 25 piechoty, oraz uczestnik wojny światowej na froncie włoskim w roku 1916 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi drowi Brunonowi Krisemu adwokatowi w Ropczycach wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Józefa Fronia, wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe, uznające go za zmarłego.

Sąd okręgowy. Wydz. IV.
Tarnów, 8 listopada 1929. 10444

T. 336/29. Michał Hnatiuk, syn Tymofteja z Borszczowa, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Kohna adw. w Czortkowie do dnia 20 czerwca 1930.

Sąd okręgowy.
Czortków, 25 listopada 1929. 10215

T. 207/28/4. Franciszek Essig z Rozłucza, pow. Turka, jako żołnierz wojska austrjackiego, zaginął na froncie włoskim w jesieni 1915 roku. Wzywa się przeto, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddz. V.
Sambor, 12 kwietnia 1929. 10216

T. 99/29/6. Iwan Pawko z Matkowa powołany w roku 1915 do 77 p. p. wojsk austrjackich walczył na froncie włoskim, a od maja 1917 brak o nim wiadomości Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydz. V.
Sambor, 3 października 1929. 10217

T. 207/29/4. Senio Karpyn z Bilczy, pow. Drohobycz, powołany w 1915 roku do wojska austrjackiego, dostał się do niewoli włoskiej w 1918 roku, gdzie zachorował na malarję, a odstawiony do szpitala wojskowego zaginął. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydz. V.
Sambor, 23 września 1929. 10218

PRZETARGI PUBLICZNE.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA.

L. M. 186.378/29/W. II/2.

We Lwowie, dnia 4 grudnia 1929.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Lwowa zaprasza uprawnionych przemysłowców do składania ofert na wykonanie 4.500 znaczków dla psów pokojowych we formie kolistej i 3.000 znaczków dla psów łańcuchowych, we formie eliptycznej na r. 1930.

Znaczki te mają być starannie wykonane z grubej blachy mosiężnej o gładkim brzegu z uszkiem mosiężnem. Na znaczkach z jednej strony mają być umieszczone wyrazy: „Lwów r. 1930", a na drugiej stronie: a) na brzegu znaczka wyraz „pies łańcuchowy", względnie „pies pokojowy", odpowiednio do formy i przeznaczenia znaczka i b) w środku na tej stronie numer porządkowy od 1 do 4.500 na znaczkach dla psów pokojowych, a od 1 do 3.000 na znaczkach dla psów łańcuchowych. Zwraca się uwagę, że oba rodzaje znaczków mają być osobno numerowane.

Oferty należy składać do godziny 12-tej dnia 12 grudnia 1929 r. w Wydziale II/2 Magistratu (Ratusz, II p., drzwi Nr. 86).

Magistrat będzie rozpatrywać tylko oferty, do których zostaną dołączone wzory znaczków. 10452

Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta:
w z. Dr. OBMIŃSKI.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie zwolnienia z wojska na nazwisko Kahne Jonas, urodzony w r. 1904, wydane przez Komisję Poborową w Buczaczu. 10451

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanych nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.